

GŁOS KATOLICKI

Nr 9 (1994) Rok XIV

3.3.2002

On prawdziwie jest
Zbawicielem świata

(J 4,42)



Rep. Malarz Pomorski "Chrystus i Samarytanka" (fragment tablicy ołtarza z kościoła Mariackiego w Gdańsku) - ok. 1490.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

1,40 euro



LITURGIA SŁOWA

III NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU - ROK A

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 17,3-7

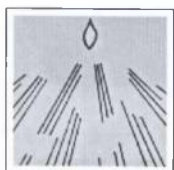
Czytanie z Księgi Wyjścia

Synowie Izraela rozbili obóz w Refidim, ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: „Czyż po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia?”. Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: „Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie!”. Pan odpowiedział Mojżeszowi: „Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie”. Mojżesz uczynił tak na oczach starszych Izraela. I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się synowie Izraela i wystawiali Pana na próbę, mówiąc: „Czy też Pan jest rzeczywiście w pośrodku nas, czy nie?”.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 5,1-2.5-8

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian
Bracia: Dostąpiwszy usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nadzieja zawiesić nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni. A nawet za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. Bóg zaś okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.



Po co idziesz, kobieto z Samarii, do studni Jakubowej w samo południe? O tej porze nikogo tam nie spotkasz. Zapewne, jesteś bardzo spragniona i już dłużej nie możesz czekać, więc czym prędzej biegnij do źródła. Ono ciebie nasyci!

Owa studnia biblijna, z której piły pokolenia synów Abrahama, nie jest w stanie ugasić pragnienia (które w głębi serca nosi cała ludzkość od czasu utraconego raju) i tęsknoty - już nie za wodą, ale za Bogiem żywym. Dlatego codziennie wypowiadamy modlitwę psalmu: „Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże. Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego...” (Ps.42,2-3a).

Spragniony człowiek siedzi przy źródle i prosi, jak czyniła to Samarytanka: „Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać” (J 4,15). Oto radosne odkrycie źródła wody

żywej, którym jest Jezus z Nazaretu - oczekiwany Mesjasz.

Jaki On jest ludzki - inny, bo rozmawia z kobietą - obcą i przekłętą Samarytanką. Patrzy na nią inaczej niż wszyscy. On dostrzega godność człowieka sponiewieranego i wykluczonego z życia. Jego słowa sprawiają, że życie nabiera innego wymiaru i wraca chęć do codziennego trudu.

Jak długo trwała rozmowa Jezusa z Samarytanką? To cudowne spotkanie już nigdy się nie skończy. Ową kobietą - jesteś Ty, wciąż tęskniący za taką miłością, która zrozumie, ocali i wybaczy, ale też nasyci. Tego człowiek nie jest w stanie dać drugiemu człowiekowi! Tylko sam Bóg może zaspokoić do końca nasze serce, bo jest On miłością wieczną.

Wciąż przychodzą pokolenia, które muszą na nowo odnaleźć źródło życia - samego Boga, który w Chrystusie objawił się nie tylko Izraelowi, ale wszystkim ludom i narodom pod słońcem.

EWANGELIA

J 4,5-15.19b-26.39a.40-42

Słowa Ewangelii według świętego Jana

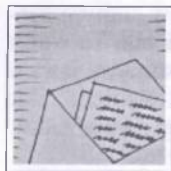
Jezus przybył do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które Jakub dał synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła tam kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić”. Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: „Jakżeś Ty będąc Żydem prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić?”. Żydzi bowiem nie utrzymują stosunków z Samarytanami. Jezus odpowiedział jej na to: „O, gdybyś znała dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić, prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej”. Powiedziała do Niego kobieta: „Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie, i jego bydło?”. W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”. Rzekła do Niego kobieta: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. Widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga”. Odpowiedział jej Jezus: „Wierz Mi, niewiasto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, i takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”. Rzekła do Niego kobieta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”. Powiedział do niej Jezus: „Jestem Nim Ja, który z tobą mówię”. Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: „Wierzmy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata”.

U ŹRÓDŁA

Każdy może odnaleźć Boga o ludzkim obliczu, który zmieni bieg jego życia i sprawi, że prawdziwi czciciele będą Mu oddawać cześć w duchu i w prawdzie, i że nie będzie już podziałów na Żydów i Greków.

Zdążamy wszyscy ku Wielkiejnocy. Droga prowadzi przez święte miasto Jerozolimę. Tam, w najbardziej uroczystym dniu, zobaczymy Jezusa stojącego na placu świątynnym i usłyszymy ponownie Jego głos: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pić!” (J 7,37). Jak mówi Pismo: „Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza.” (J 7,38). I spełniły się te słowa. Z serca Pana popłynęły obfite źródła na wszystkie strony świata. Trwa radość katechumenów, którzy doznają łaski chrztu - i nasza radość, że już od tylu lat możemy czerpać wodę ze źródeł zbawienia.

Ks. JÓZEF MUSIAL



telegram do Marii, Weroniki i Samarytanek

3 marca 2002

Zbliża się dzień, w którym wszyscy przypomną sobie o przystawionym "kwiatku dla Ewy". Obchody 8 marca mogą nas głęboko zastanawiać i przywoływać z pamięci różne wydarzenia. Samarytanka i Weronika skierowały swoje serce w kierunku Tego, który był samą Świętością. Maryja, Matka Jezusa jako „nową Ewę” dała najpełniejszy wyraz służby samemu Bogu. Jle dobra zawdzięczamy kobietom? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Nikt nie broni nam jakichkolwiek wyrazów życzliwości, pamięci, a nawet prezentów przez 365 dni w roku. Niemniej jednak pamiętajmy o tym, aby do wszystkiego, co dać możemy, dołożyć dar modlitwy, w intencji tych, którym życzymy: „Wszystkiego najlepszego!”.

(x.T.D.)

z satyrycznej teki L.B.



Na jakich warunkach do UE?

LICZENIE PIENIĄDZY

30 stycznia spadły maski. Kiedy Komisja Europejska ogłosiła swoje propozycje dotyczące wypłat dla Polski i innych nowych członków z kasy Unii Europejskiej, najbardziej zainteresowani nie posiadali się z oburzenia. Wniosły słowa o zjednoczeniu Europy, które ma raz na zawsze położyć kres wojnom, zastąpiono wzajemnymi żałami i oskarżeniami. Kandydaci zarzucili Unii sknerstwo, chęć dyskryminacji i pozbawienia nowych członków równych szans konkurowania na jednolitym unijnym rynku. Obecni członkowie, zwłaszcza tzw. płatnicy netto, wpłacający do wspólnej kasy więcej, niż z niej otrzymują, oskarżyli drugą stronę, że chce traktować Unię i jej podatników jak dojną krowę i że nie dostrzega wielu innych korzyści, jakie niesie ze sobą członkostwo.

Komisja Europejska ostrzega więc, że jej propozycje nie są taktycznym posunięciem, zanizonym stanowiskiem wyjściowym do dalszych targów, lecz „realistyczną propozycją rozsądnego rozwiązania, uwzględniającą zarówno potrzeby kandydatów jak i obawy obecnych członków”. Zaproponowała ona państwu Unii, żeby wydzielić w budżecie unijnym na lata 2004-2006 nieco ponad 40 mld euro dla 10 nowych członków. Na Polskę przypadłaby połowa tej sumy, czyli 20 mld euro. Oczywiście nie byłby to „zysk na czysto”. Nowi członkowie mieliby wpłacać do unijnego budżetu składki, Polska około 2 mld euro rocznie. Jeśli pomnożyć to przez trzy lata dla Polski zostaje 14 mld euro. Od tego trzeba jeszcze odjąć koszty administracyjne instytucji unijnych związane z pojawieniem się w nim polskich parlamentarzystów i urzędników oraz tłumaczenia wszystkich oficjalnych spotkań i dokumentów na język polski.

Pytanie, czy Polska byłaby też w stanie w pełni wykorzystać przysługujące jej fundusze dla biednych krajów i regionów Unii oraz te przeznaczone na rozwój wsi. W sumie stanowią one zdecydowaną większość proponowanych wypłat ze wspólnego budżetu, ale nikomu nie wypłaca się ich „na piękne oczy”. Trzeba przedstawić programy, plany, projekty, zapewnić współfinansowanie z budżetu państwa i samorządów, ze źródeł prywatnych i z kredytów bankowych. Do pełnego wymiaru wsparcia nowi członkowie mieliby prawo po trzech latach - w 2007 roku. Kilka rządów unijnych kwestionuje zdolność nowych członków do wykorzystania tych pieniędzy. Tak się składa, że są to płatnicy netto: Holandia, Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Austria i Szwecja. Wszystkie te kraje, z wyjątkiem Francji, skrytykowały też propozycję Komisji, żeby zacząć od razu obejmować rolników z nowych państw członkowskich tzw. dopłatami bezpośrednimi.

Francja obawia się, że atak na dopłaty dla nowych członków jest tylko wstępem do ofensywy przeciwko dopłatom w ogóle, a zależy jej na zachowaniu wsparcia dla własnych rolników.

Ciąg dalszy na str. 6-7

I TY MOŻESZ BYĆ WERONIKĄ

Kim była Weronika? Żyła za czasów Jezusa z Nazaretu. Kobieta ta, w zupełnie specyficzny sposób weszła w historię zbawienia. Stała z grupą niewiast przyglądających się - z przerażeniem, ciekawością, litością, a może obojętnością - idącemu człowiekowi, który niósł na ramionach ciężki krzyż. Droga szedł Chrystus, aby odkupić wszystkich ludzi, którzy byli, są i będą. Niewiasty nie wiedziały, że to idzie ich Odkupiciel. A On miał już za sobą opuszczenie przez najbliższych w Getsemani. Szedł coraz słabszy, po biczowaniu, upadał, a spod cieniowej korony, którą z szyderstwa włożono Mu na głowę, sączyła się krew.

Kiedy mijał grupę kobiet, wśród których stała Weronika, ona jedna podbiegła do Jezusa i swoją chustę przyłożyła do Jego twarzy, by doznał ulgi chociaż na chwilę. Na chuście pozostało odbicie Jego umęczonego oblicza.



DROGA KRZYŻOWA TRWA

Osobę Weroniki i jej miłosierny czyn wobec idącego na śmierć Zbawiciela wspominamy szczególnie w okresie poprzedzającym Paschę, w Wielkim Poście. Czas ten w roku liturgicznym jest przeznaczony na szczególną refleksję nad sobą samym, na zobaczenie swego wnętrza w świetle Męki Pańskiej. Jest to okres koniecznego wyciszenia, oderwania się od spraw codziennych, okres samotności, miłosierdzia, pojednania, pokuty. Jest to czas rekolekcji z Chrystusem, który ma nam ułatwić bliższe Jego poznanie, przyjęcie, nawrócenie się, wzbogacenie naszej wiary i miłości. W spotkaniu tym dokonujemy bilansu tego, co uczyniliśmy z własnym powołaniem, łaską, darami, talentami otrzymanymi od Boga, zastanawiamy się wreszcie nad wyrazem realizowanego przez nas chrześcijaństwa.

Kiedy rozważamy życie Chrystusa, Jego drogę przez mękę, którą podjął, aby wypełnić zadanie przewidziane przez Boga Ojca od początku świata, rolę Odkupiciela człowieka - wydaje się, że (jeżeli chcemy tworzyć coraz doskonalsze chrześcijaństwo, uniwersalne i autentyczne) ten stosunkowo krótki okres czterdziestu dni Wielkiego Postu nie wystarcza na skuteczną refleksję nad tym zagadnieniem.

Ciąg dalszy na str. 4-5



życie Kościoła

KRAJ

■ W Górze Klasztornej rozpoczęły się już próby przed wielkim plenerowym widowiskiem przedstawiającym Mękę Pańską. W misterium, które organizują Misjonarze Świętej Rodziny, wystąpi ponad 100 osób. Na 16 marca zaplanowano próbę generalną. Pasja zostanie wystawiona czterokrotnie (17, 23, 24 marca oraz już po Wielkanocy 6 kwietnia; początek zawsze o godz. 14⁰⁰).

■ Nowy album *Arki Noego* ukaże się na święta Wielkiej Nocy - zapowiedział w rozmowie z KAI Robert „Litza” Friedrich, lider zespołu. Płyta w całości będzie poświęcona historii Zbawienia: od stworzenia świata, aż do dnia, w którym „śmierć została zwyciężona”. Tytuł krążka to „Hip hip hura, Alleluja!”.

WATYKAN

■ 11 lutego Jan Paweł II podniósł do rangi diecezji cztery administratury apostolskie w Rosji. Decyzja ta, zmierzająca do zmiany kanonicznego ustroju Kościoła rzymskokatolickiego w Rosji, jeszcze przed ogłoszeniem wywołała krytykę ze strony Patriarchatu Moskiewskiego, który nazwał ją naruszeniem norm w stosunkach między Kościołami. Dotychczasowy administrator apostolski dla katolików w europejskiej części Rosji abp Tadeusz Kondrusiewicz uważa, że ustanowienie diecezji jest „krokiem w kierunku normalizacji struktur Kościoła katolickiego w Rosji”.

■ Z dniem 1 marca weszło do obiegu watykańskie euro. Mimo sprzeciwów, na monetach znajdzie się podobizna Jana Pawła II. Opóźnienie w stosunku do dwunastu krajów Europejskiej Unii Walutowej, w których wspólna waluta jest prawnym środkiem płatniczym od początku roku, spowodowane jest tym, że włoska mennica państwowa, w pierwszej kolejności, biła euro dla Italii. W myśl umowy z Unią, Państwo Watykańskie wprowadzi do obiegu monety o nominałach jednego i dwóch euro oraz 50, 20, 10, 5, 2 i 1 centa - o łącznej wartości 670 tysięcy euro. Na ich rewersie, czyli na tzw. stronie narodowej, znajduje się podobizna Jana Pawła II, na co - mimo sprzeciwów m.in. Francji - zgodzili się przywódcy krajów należących do EUW.

■ Watykan nie udzielił ekipie kręcącej film telewizyjny o Janie XXIII zgody na zdjęcia na Placu św. Piotra ani w Kaplicy Sykstyńskiej. Wywołało to powszechne zdziwienie, ponieważ jednym z producentów filmu jest Ettore Bernabei, właściciel, wytwórni „Lux”, który przy okazji prezentacji kolejnych odcinków serii poświęconej Pismu Świętemu wielokrotnie przyjmowany był przez Jana Pawła II.

Ciąg dalszy ze str. 3

I TY MOŻESZ BYĆ WERONIKĄ

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że ciągle jesteśmy świadkami drogi krzyżowej Jezusa Chrystusa. Ona trwa nieprzerwanie. Czyż nie cierpi On w każdym umęczonym naszym bracie, który często rodzi się tylko po to, by umrzeć z głodu, być torturowanym przez drugiego człowieka, często nawet brata? Grzech Kaina jest obecnie szczególnie aktualny. A jak bardzo wielu w beznadziejnie trudnych warunkach broni swego człowieczeństwa, swojej godności dziecka Bożego, przyjaciela Jezusa Chrystusa?

CZŁOWIEK WYBIERA

Na świecie od zarania historii trwa walka dobra ze złem. Są jednak w tej historii okresy, w których chaos się intensyfikuje. Wydaje się, że tak jest obecnie, a istniejący zamęt poprzedza albo przynajmniej stanowi znak jakiegoś szczególnego dążenia do wyzwalania się prawdy o Bogu i człowieku, który szuka swej wielkości, niepowtarzalności, świętości i wolności. Każdy człowiek, jak się wydaje, chce się uwolnić od przytłaczającego go świata, który zniewala jego ducha, ducha Bożego.

Chrystus nas odkupił, ale pozostawił nam wybór między dobrem i złem. Człowiek przez odkupienie stał się niejako partnerem samego Boga, to bowiem właśnie On otworzył przed każdym człowiekiem możliwość dokonania wyboru w wolności woli. Całym swoim życiem musi człowiek Chrystusowi udzielić odpowiedzi, czy zrozumiał i przyjął Jego ofiarę, czy zawie-rza Bogu, Jego miłości, którą objawił On ofiarując swego jedynego Syna za każdego. Syn poniósł męczeńską śmierć. A przecież to Bóg Ojciec mówił o Nim: „Ten jest Syn mój miły, w którym mam upodobanie”. Tymczasem Jezus umierając samotny pytał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”.

Chcąc do końca zgłębić dramat Boga i człowieka, chyba nie wystarczy nam, chrześcijanom, którym chrzest otworzył drogę do świętości, żyć refleksyjnie w obliczu Chrystusa w okresie czterdziestodniowego postu. Rekolekcje z Nim, z Bogiem wcielonym, to właściwie całe nasze życie. Okres Wielkiego Postu jest tylko czasem szczególnego pobudzenia w nas, ciągle od nowa, w każdym roku naszego życia, tej siły, która stanowi o naszym istnieniu, która stanowi źródło naszego człowieczeństwa, tchnienie Ducha Świętego, obecność Chrystusa.

Świat, w którym przypadło nam żyć, czyni wszystko jakby na przekór temu, aby człowiek odnalazł w Chrystusie umęczonym samego siebie, a Bóg aby mógł działać na ziemi przez człowieka dla człowieka. Człowiek, który żyje przyjmując na siebie krzyż Chrystusa, czyli będąc świadomym, twórczym chrześcijaninem, częścią jedynego ludu Bożego, Kościoła,

stale i nieprzerwanie stoi w samym centrum zmagania się dobra i zła. Ta walka toczy się zarówno w nim samym, jak i w całym świecie. A człowiek wybiera, takie bowiem prawo dał mu Bóg na początku.

NIE TYLKO WŁASNE ZBAWIENIE

Nie ma w świecie rozpoczynającego się tysiąclecia - w dobie rozwiniętej cywilizacji materialnej, środków masowego przekazu, pogłębianej świadomości wielu ludzi odpowiadających za oblicze świata - żadnego usprawiedliwienia za niepodjęcie tej jedynej szansy wyboru podążania drogą Chrystusa cierpiącego tu i teraz. Każdy człowiek, szczególnie ochrzczony, staje się odpowiedzialny zarówno za oblicze chrześcijaństwa dzisiaj i jutra, jak i za godne życie każdej osoby ludzkiej. Nie ludźmy się, że dbanie tylko o własne zbawienie, tak często niestety będące celem naszego życia religijnego, a nieobejmowanie działaniem tych, za których czujemy się odpowiedzialni, będzie dostateczną odpowiedzią Odkupicielowi, a tym samym naszym zbawieniem. Nie będzie. Największym bowiem grzechem ludzkości od jej początków jest egoizm, ukochanie siebie i tylko swoich spraw, nawet łącznie ze swoim zbawieniem, właśnie tylko swoim. Wobec Chrystusa bowiem odpowiadamy za to, ile ludziom pomogliśmy w tym, aby zobaczyli w Nim jedynego i niezawodnego Przyjaciela, wiernego w każdej chwili naszych upadków i wzlotów. Nie możemy zapominać ani na chwilę, że wszędzie znajdują się ci, którzy jeszcze nie idą wraz z ludem Bożym ku zbawieniu, a którzy jednak za tym - świadomie czy podświadomie - tęsknią, czują się zagubieni, zbłąkani. To oni czekają na mnie, na ciebie, na nas, byśmy świadczyli o miłości Boga do każdego.

Nie chodzi tu jednak o tworzenie jakichś zunifikowanych systemów politycznych, ustrojowych, jakichś chrześcijańskich demokracji itp. Nie. Chodzi po prostu o to, aby samemu coraz głębiej poznawać i rozumieć sprawy Boże, należycie odczytać miłość Boga, ale również umożliwić każdemu, nawet najbardziej zapomnianemu człowiekowi spotkanie z Chrystusem Odkupicielem. Chodzi o życie nie tylko słowem głoszonym w Ewangelii, ale przykładem czynów i życia Chrystusa. Chodzi też o realizację - możliwie przez szersze kręgi ludzi - podstawowego przykazania: „Będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca i duszy swojej, a bliźniego swego jak siebie samego”. Urzeczywistniać to przykazanie trzeba zarówno na każdym odcinku życia rodzinnego czy parafialnego, jak i państwowego. Jeżeli człowiek wybierze Boga, jeżeli zrozumie, że miłość i tylko miłość jest Jego umienniem i że ma ona oblicze dobra i braterstwa dla każdego, to o ileż łatwiej będzie o klimat pokoju i sprawiedliwości w świecie, o równość wszystkich, o żywność dla głodujących, o wiedzę i oświatę dla analfabetów.



życie Kościoła

ZAGRANICA

■ W niedzielę 10 lutego arcybiskup Paryża, kard. Jean-Marie Lustiger, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła w tym mieście. Świątynia, pod wezwaniem św. Franciszka z Molitor, stanie w 16-tej, najbogatszej dzielnicy Paryża na miejscu zburzonej w 1997 kaplicy. Obecnie parafia liczy około 1500 praktykujących katolików. Projekt świątyni autorstwa architektów Corinne Callies i Jean-Marie Duthilleul ma zostać ukończony latem 2003 r i pomieścić 420 wiernych. Będzie to szósta nowa świątynia katolicka powstała w stolicy Francji w ciągu ostatnich pięciu lat. W roku 1997 wybudowano dwa kościoły, w 1998 również dwa, w tym jeden w biurowej dzielnicy la Défense i jeden w 2000 r. - w sąsiedztwie nowej siedziby Biblioteki Narodowej.

■ Igrzyska Olimpijskie w Salt Lake City powinny być wykorzystane do zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz praw człowieka, uważa laureat Pokojowej Nagrody Nobla z 1984 r., Desmond Tutu. Podczas konferencji prasowej w Salt Lake City, 7 lutego bp Tutu podkreślił, że kraje, które chcą czerpać korzyści z wysokiej rangi igrzysk, powinny mieć pewność, iż opinia światowa będzie z wielką uwagą obserwowała, w jakim stopniu przestrzegane są podstawowe prawa ludzkie. „Sport jest dobrym środkiem do zmobilizowania rządów również w tej dziedzinie” - podkreślił były anglikański abp Kapsztadu.

■ Emerytowany arcybiskup Rio de Janeiro, kard. Eugenio Sales, skrytykował popieraną przez pewne kręgi polityczne Brazylii myśl zalegalizowania miękkich narkotyków. Kampanię wysuwającą m.in. argument, że przyczyni się to do zwalczania handlu narkotykami nazwał „manewrowaniem opinią publiczną”. Takie ustawodawstwo pozostawi nietkniętą „kopalnię złota, jaką jest handel narkotykami”, napisał kardynał na łamach dziennika „Jornal do Brasil”.

■ Już ponad 110 tys. młodych dziewcząt i chłopców ze 120 krajów świata zgłosiło chęć udziału w Światowym Dniu Młodzieży w Toronto.

■ Najnowsze dane francuskiego urzędu statystycznego (INSEE) potwierdziły tendencję do wzrostu liczby urodzeń we Francji. W roku 2001, podobnie jak w 2000, przyszło tu na świat 774800 dzieci. Średni wiek matki wynosi 29,4 lat. 330 tys. dzieci, czyli 43 proc. ogółu (a 55% pierwszych dzieci) urodziło się poza związkiem małżeńskim. Średnia długość życia we Francji jest najwyższa w Europie i stale rośnie, wynosząc obecnie 75,5 roku dla mężczyzn i 83 lata dla kobiet.

BOSKI PRZYMOT CZŁOWIEKA

Dziwi może wielu fakt, że papież Jan Paweł II tak radykalnie rozszerza wszelką wiedzę o wielkości i świętości człowieka. Ten hymn o miłości Boga zbawiającego i świętości możliwej do osiągnięcia przez człowieka jest tak charakterystycznym rysem tego pontyfikatu pełnego nadziei i optymizmu. Jest on jednak również znakiem, że nasza obecna doba jest czasem człowieka. To on, świadomy synostwa Bożego, świadomy swojej świętości, którą winien odnaleźć w sobie, gdyż ona istnieje i ma swe uzasadnienie w samym akcie stworzenia osoby ludzkiej, staje się w pełni odpowiedzialny za kształt świata, za każdego zagubionego, pogrążonego w lęku i rozpacz człowieka. To człowiek, którego Chrystus chce być przyjacielem, musi nie tylko siebie odczytać do końca, zrozumieć, poznać swego Stwórcę, stać w nim mieszkającego Ducha Świętego, to technicznie Boże, ale musi też każdemu drugiemu pomóc w zrozumieniu siebie i udzieleniu Odkupicielowi właściwej odpowiedzi na postawione przez Niego pytanie: „Człowieku, czy mnie miłujesz?”. Odpowiedź chrześcijanina może być jedna: „Tak, Panie, miłuję Cię”. Reszta będzie człowiekowi przydana. To Bóg bowiem obdarował każdego Sobą, dał mu przymiot boski - nieśmiertelność. Czekają On tylko na to, byśmy Go zauważyli i umiłowali.

ROZEJRZY SIĘ WOKÓŁ

Weronika. Tak, to ona stała czujna w grupie kobiet na trasie drogi krzyżowej Chrystusa. Nie zabrakło jej miłości w tej decydującej chwili dla Boga i człowieka, dla Chrystusa i dla niej. Zauważyła, że On cierpi. Przyszła Mu z natychmiastową pomocą, właśnie z taką, jakiej wówczas najbardziej potrzebował. W akcie Weroniki więc było zauważenie człowieka, wielkości jego męki i udzielenie mu pomocy przez otarcie chustą potu i krwi z twarzy. A wiemy, my wiemy, że była to twarz Tego, który umiłowal każdego i do końca go umiłowal. Każdego, a więc i ciebie. W tym

akcie Weroniki tkwi symbol prawdy o czynnej miłości człowieka do człowieka, znak miłosierdzia. Weronika jest też przykładem koniecznej czujności na obecność Chrystusa w nas, ale i na obecność każdego, nawet najmniejszego zła, cierpienia czy nieszczęścia w drugim człowieku, w każdym innym niż my. Gdzie jest miłość człowieka do człowieka, tam daje się świadectwo istnienia Boga w Chrystusie, daje się świadectwo prawdziwego chrześcijaństwa. Im więcej jest miłości w naszej odpowiedzi spotkaniem Bogu i zauważonemu człowiekowi, tym bliżej jesteśmy kształtu uniwersalnego chrześcijaństwa, które stanowi jedyną drogę Kościoła, wiodącą ludzkość ku jej spełnieniu w radości i wiecznym trwaniu. Będzie to nagroda za wiarę wzbogaconą, za nadzieję niezłomną i za miłość coraz żarliwszą. Rozejrzyj się więc i ty wokół siebie, czy nie możesz być Weroniką, czy nie możesz przyjąć jej postawy wobec człowieka, z którym utożsamia się Chrystus, który i dla twego zbawienia dąży samotnie, i może i przez ciebie jest opuszczony, zapomniany lub w ogóle jeszcze nie zauważony. Spójrz w siebie, może w tym okresie Wielkiego Postu, tej nasilonej refleksji, bliżej jesteś Chrystusa. Może właśnie przykład Weroniki pomoże ci podawać Mu zawsze chustę, na której odbije On swoje pełne męki oblicze. Może chociaż cię ono wzruszy? Posłuchaj, On stałe mówi do nas z wyrzutem: „Byłem głodny, a nie daliście mi jeść, byłem spragniony, a nie daliście mi pić, znalazłem się na obczyźnie, a nie przyjęliście mnie, byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie, byłem chory i byłem więźniem, a nie odwiedziliście mnie” (Mt 25,42).

Pomóż Mu, aby Jego droga, droga Kościoła, ludu Bożego, chrześcijaństwa bardziej oczyszczonego i autentycznego stawała się coraz szersza i obejmowała tych, którzy jeszcze nie poznali ani miłości Boga, ani miłości swego brata - twojej miłości.

ANNA JUNOSZA

Z NAJNOWSZYCH STATYSTYK KOŚCIOŁA

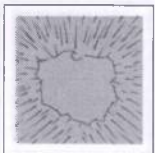
Nowy rocznik papieski *Annuario Pontificio* zawiera najważniejsze wiadomości dotyczące zarówno Stolicy Apostolskiej, jak i całego Kościoła. W jego świetle możemy nakreślić aktualny obraz życia chrześcijańskiego wielu wspólnot, zaczynając od Watykanu.

Stolica Apostolska utrzymuje obecnie stosunki dyplomatyczne ze 174 państwami. W 2001 r. powstało 6 nowych biskupstw, 1 egzarchat apostolski, 2 prefektury; nominacje otrzymało 161 nowych biskupów. Na podstawie danych statystycznych za rok 2000 można stwierdzić, że katolicy ochrzczeni stanowią 17,3% ludzkości (1 mld 50 mln na 6 mld 47 mln ludności świata). Najwięcej katolików żyje na kontynencie amerykańskim - 49,9%, w Europie tylko 26,7%, jeszcze mniej w Afryce - 12,4%, w Azji - 10,7% i Oceanii - 0,8%.

Stan duchowny liczy ogółem cztery miliony dziewięćdziesiąt dwa tysiące siedemset dwadzieścia pięć osób: biskupów jest 4.541, kapłanów 405178 (z czego 265781 diecezjalnych), diakonów stałych 27824, zakonników bez święceń kapłańskich 55057, zakonnic 801185, członków instytutów świeckich 30687, misjonarzy świeckich 126365 i katechetów - 2641888.

Utrzymuje się zapoczątkowany w roku 1978 wzrost liczby studentów filozofii i teologii w seminariach diecezjalnych i zakonnych; w roku 1978 było ich 63882, w roku 2000 - 110583. Największy przyrost odnotowano w Afryce, gdzie liczba seminarzystów uległa potrojeniu, w Azji przyrost wyniósł 125%, w Ameryce 65% a w Europie zaledwie 12%.

(ML)



z kraju

□ Sejm zdecydował o praktycznym końcu ustawy lustracyjnej. Głosami SLD, UP i Samoobrony przegłosowano zmiany, które de facto przekreślają możliwość wykonywania ustawy. M.in. wyłączono z pojęcia „tajnego współpracownika” agentów kontrwywiadu. Oznacza to, że np. Oleksy, Wagner czy Jaskiernia, podejrzewani właśnie o związki z kontrwywiadem (wszyscy SLD), nie będą już zlustrowani. PiS zapowiedziało zaskarżenie nowelizacji ustawy do Trybunału Stanu.

□ Współpracy SLD z Samoobroną ciąg dalszy. Dzięki głosom tych ugrupowań Sejm przyjął metodę liczenia głosów w wyborach, która faworyzuje duże ugrupowania. A. Lepper oświadczył, że ustawę tę poparł m.in. dlatego, że pora już by PSL zniknęło ze sceny politycznej. Komentatorzy zastanawiają się, co SLD obiecało Samoobronie za korzystne głosowania w parlamencie. Postkomunistom nie udało się jedynie przeforsować wiosennego terminu wyborów samorządowych, które odbędą się, jak pierwotnie planowano, jesienią tego roku.

□ SLD i UP ogłosiły o możliwości zalegalizowania konkubinatu, w tym związków homoseksualnych. „PACS” - po polsku, ma zostać wprowadzony po wejściu do UE.

□ PSL oświadczyło, że jest gotowe opuścić koalicję rządzącą, jeżeli zostałyby przyjęte propozycje Unii Europejskiej, dotyczące niesprawiedliwych zasad dopłat do rolnictwa.

□ Nowootwarte przejście graniczne pomiędzy Polską i Czechami, w województwie opolskim, stało się okazją do spotkania premierów Millera i Zemana. 26 kwietnia Miller pojedzie już oficjalnie do Pragi, by podpisać między państwami umowę kulturalną.

□ Jednodniową wizytę w Polsce złożył sekretarz generalny NATO G. Robertson. Podczas rozmów z politykami w Warszawie dyskutowano o stosunkach NATO z Rosją.

□ Wizyty w Polsce złożyli po kolei ministrowie ds. europejskich Włoch - Buttiglione i Francji - Moscovici. Jak zwykle omawiano sprawy rozszerzenia UE z akcentem na sprawy rolnictwa.

□ Warszawa i Tokio ogłosiły oficjalnie o wizycie pary cesarskiej w Polsce. Cesarz Akihito z małżonką Michiko odwiedzą stolicę Polski w lipcu.

□ Polska przekazała UE harmonogram wprowadzania wiz. Od października tego roku Warszawa wprowadzi wizy dla Macedonii, a od lipca 2003 obowiązek wizowy dotyczyć będzie Rosjan, Białorusinów i Ukraińców.

□ Uchwalony przez Sejm na 2002 rok budżet zakłada deficyt w wysokości 40 mld zł.

□ Sejm zmienił ustrój Warszawy, która będzie obecnie jedną gminą na prawach powiatu z podziałem na 17 dzielnic. Do tej pory dzielnice były gminami.

□ Przez kraj przechodzi fala protestów na tle ekonomicznym. Strajki, wiece i protesty or-

ganizowali nauczyciele z ZNP, Solidarność z Rzeszowa, zwolennicy Polskiego Cukru, hodowcy drobiu, związkowcy z huty „Łaziska”. Do Sejmu przesłano też 50 tysięcy podpisów pod petycją przeciw skróceniu urlopów macierzyńskich.

□ Wg CBOS 54% ankietowanych Polaków jest za wejściem do UE, przeciw tylko 25%. Wg innej pracowni - PBS - w plebiscycie „za” lub „przeciw” Unii, ideę wejścia do UE poparłoby 71% głosujących. Jeżeli jest tak dobrze, to po co wydawać pieniądze z budżetu i z Unii na agitację „za”. Odnotujemy tu wypowiedź polityka SLD - Oleksego, który stwierdził, że „przedstawianie Unii powinno być promocją, a nie agitacją”. Ładnie brzmi?

□ Od 21 maja do 8 czerwca potrwa w kraju narodowy spis powszechny i spis rolny. Organizuje go GUS, który zatrudni 180 tysięcy ankieterów. Przynajmniej okresowo spadnie bezrobocie.

□ Według „Gazety Wyborczej” szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego Paszczyk kpił z Wałęsy, że wybiera się na olimpiadę, by dostać pamiątkowy strój. Po koledze Kwaśniewskiego niczego innego się nie spodziewaliśmy, ale kilka dni później Paszczyk oświadczył, że nic takiego organowi Michnika nie mówił.

□ Skoro przy „Gazecie Wyborczej” jesteśmy to odnotujmy, że spółka ją wydająca czyli „Agora”, rozgląda się za inwestycjami na rynku telewizyjnym. Dotąd „Agora” kupowała rozgłoszenie radiowe. Spółka chce za inwestować 1,5 mld zł. w telewizyjną branżę. „Agora” wyraziła także zainteresowanie Wydawnictwem Szkolnym i Pedagogicznym.

□ Z kolei „Gazeta Polska” wpadła na ślady dalszych związków premiera Millera z podejrzany biznesmenem Guzowatym. Poza zaciąganiem pożyczek w banku Guzowatego przez Millera, okazało się, że wspierał on też fundację, której patronował obecny premier.

□ Sytuacja w Afganistanie normalizuje się, a w Polsce nadal trwają dyskusje nad rodzajem transportu kontyngentu żołnierzy do tego kraju w ramach sił pokojowych. MON Szmajdziński zdecydował się ponoć ostatecznie na samoloty.

□ Grupa polskich marynarzy udała się do Norwegii na szkolenie. Polska otrzymała od Oslo 4 łodzie podwodne.

□ W Puńsku odbył się IV zjazd wspólnoty Litwinów w Polsce.

□ Polska podpisała z Niemcami umowę o zacieśnieniu współpracy służb granicznych. Berlin chce także „pomagać” przy uszczelnianiu granicy wschodniej Polski po jej przyjęciu do UE.

□ Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali w Płocku ponad stuletni kombatancki wojny polsko-bolszewickiej - A. Ciski i A. Pankowski.

□ A. Małysz zdobył, po 30 latach przerwy dla Polski, dwa medale w skokach - srebro i brąz. O krok od medalu była Jagna Marczałajtis, która w snowboardzie zajęła ostatecznie 4 miejsce. Najwięcej medali zdobyli Amerykanie.

Ciąg dalszy ze str. 3

LICZENIE PIENIĄDZY

Dopłaty wprowadzono w 1993 roku jako rekompensatę za obniżki cen zbóż, ale od tego czasu do pewnego stopnia zatraciły one pierwotny charakter i stały się po prostu wsparciem dochodów tych rolników, którzy produkują zboża, rośliny oleiste i strączkowe oraz hodują bydło. Komisja Europejska sugeruje, żeby przyznać nowym członkom w pierwszym roku 25 % należnych dopłat, 30% w następnym i 35% w następnym. Na tyle starczy w ramach planów budżetowych, uzgodnionych przez Piętnastkę na szczycie w Berlinie w 1999 roku. W jednej sprawie wśród rządów unijnych panuje zgoda - że ustalone w Berlinie pułapy wypłat dla nowych członków są nieprzekraczalne, tyle że płatnicy netto chcą pozostać poniżej, a inni dopuszczają wykorzystanie wszystkiego, co przewidziano dla nowych członków. W 2006 roku kończą się ustalone plany budżetowe Unii i niby wszystko jest otwarte - przeciwnicy dopłat bezpośrednich dla rolników chcieliby je wręcz zlikwidować. Jednak jest to mało prawdopodobne. Komisja proponuje, żeby dochodzenie do pełnych dopłat - takich, jakie będą wówczas przysługiwały rolnikom - trwało 10 lat.

Wokół dopłat koncentruje się najgorętsza polemika, zarówno w Unii, jak i w krajach kandydujących. I to mimo że 100% dopłat dla 10 nowych członków, którzy mają szansę na członkostwo w 2004 roku, sięgałoby, według Unii 5 mld euro rocznie. Znacznie mniej niż fundusze strukturalne. Ale raz przyznane dopłaty dostaje się niemal automatycznie, nie trzeba ich współfinansować, a przeznaczyć je można na dowolne potrzeby. W Unii służą rolnikom do pokrycia wysokich kosztów intensywniej produkcji. Według unijnych ekspertów, rolnicy w Polsce mają znacznie niższe koszty, nie tylko ze względu na niższe ceny środków produkcji, ale także na ich mniejsze zużycie. Poza tym twierdzą oni, że przyznanie pełnych dopłat zahamuje restrukturyzację. A rolnictwo w Polsce musi się restrukturyzować - przekonują unijni eksperci. Dlatego Komisja proponuje nieco więcej pieniędzy na rozwój wsi. Ale więcej nie ma. Takie są pułapy. Jeśli zaś ktoś się upiera, że jego rolnikom należy się więcej dopłat, niech sam je zapłaci z własnej kasy.

Hiszpanie przekonują, że oni też musieli czekać latami na pełne prawa i jeśli udało się im skrócić to czekanie, to tylko dzięki temu, że byli w środku. Czekanie na zewnątrz pozbawi Polaków nie tylko tych pieniędzy, które proponuje Komisja, ale również innych korzyści: spodziewanego

wzrostu inwestycji, stopniowego otwarcia unijnego rynku pracy, nieograniczonego dostępu do tanich kredytów, stabilizującego wpływu członkostwa na prawo i gospodarkę (niskie stopy procentowe!), nie mówiąc o obecności Polski przy stole, przy którym podejmuje się decyzje wpływające na losy Europy i świata. Tylko że wielu naszych rolników nie wytrzyma konkurencji – odpowiadają polscy politycy. Stracą zwłaszcza producenci pszenicy, bo jej cena dostosuje się do poziomu unijnego, o 25% niższego niż w Polsce.

Potargować się zawsze można. Zwłaszcza po wrześniowych wyborach w Niemczech, bo wcześniej na pewno Berlin nie będzie rozmawiał o większych wpłatach do unijnego budżetu. Już teraz wpłata o ponad 9 mld euro rocznie więcej niż otrzymuje z powrotem. Niemcy mają akurat zastój gospodarczy i kłopoty z utrzymaniem w ryzach deficytu budżetowego. Na próżno tłumaczyć im, że uzyskują dostęp do rynku krajów, do których „dopłacają”, i że fundusze strukturalne często wracają do bogatszych krajów Unii za sprawą kontraktów zawieranych przez ich firmy na budowę autostrad czy oczyszczalni ścieków w krajach otrzymujących fundusze strukturalne i przeznaczających je na te właśnie cele. Polscy politycy ostrzegają, że bez pełnych dopłat dla rolników będą zmuszeni utrzymać cła na produkty rolne z Unii. Być może przekona ją to do „osłodzenia” oferty, na przykład do zgody na skrócenie okresu przejściowego, może nawet na nieco wyższe limity produkcyjne i ciut więcej dopłat. Ale przedstawiciele UE ostrzegają, że jej „szczodrość” ma swoje granice. Trzeba więc dobrze wyważyć wszystkie za i przeciw i wyczuć moment, w którym trzeba będzie podjąć ostateczną decyzję.

JAN M. STANKIEWICZ Z BRUKSELI



ze świata

□ Stany Zjednoczone obiecały swoim sojusznikom konsultacje dotyczące działań wobec Iraku, który jest wymieniany na liście krajów wspierających terroryzm, zaraz po Afganistanie Talibów. Waszyngton rozmawiał w sprawie interwencji w Bagdadzie z Izraelem. Wymieniono m.in. kody wojskowe.

□ Prezydent USA odbył tygodniową wizytę w Azji, gdzie odwiedził Japonię, Koreę Południową i Chiny.

□ W Hadze zaczął się proces S. Miloszevicia, który podjął się obrony samego siebie atakując legalność Trybunału i działalność NATO w b. Jugosławii. Miloszevic chce wezwać jako świadków m.in. Clintona i Chiraka. Wątpliwymi walorami historyka wykazała się prokurator Carla del Ponte, która przyrównała działania Miloszevicia do działań z epoki średniowiecza. Informujemy, że epoka ta była bardziej „praworządna” niż wszystkie następne.

□ W stolicy Mołdawii Kiszyniowie protestowało przeciw rusyfikacji swojego kraju 20 tysięcy młodych ludzi. Język rosyjski, obok rumuńskiego, wprowadzono jako obowiązkowy do szkół i urzędów. Wg. opozycji, polityka rządzących postkomunistów, w Mołdawii przybliżyła ten kraj do Białorusi. Opozycja zażądała dymisji komunistycznego rządu.

□ 28 lutego w Brukseli odbywa się konwent poświęcony przyszłości Unii Europejskiej. Biorą w nim udział przedstawiciele polskiego parlamentu i rządu.

□ Wizytę w Rosji złożył premier Kanady J. Chretien, który przywiózł ze sobą do Moskwy dużą grupę biznesmenów.

□ W strefie Gazy Palestyńczycy zniszczyli izraelski czołg najnowszej generacji i zabili 2 żołnierzy. Izrael przeprowadził szereg akcji odwetowych. 49% Żydów uważa, że rząd Szarona stracił kontrolę nad bezpieczeństwem kraju. W Jerozolimie odbyła się manifestacja pacyfistów.

□ Szaron nie stanie przed międzynarodowym trybunałem w sprawie masowych zbrodni dokonanych w obozach palestyńskich w Libanie. Precedensem miało tu być oskarżenie o ludobójstwo b. Ministra Kongo, którego aresztowano w Belgii. Trybunał w Hadze orzekł, że ministra zatrzymać nie można, ponieważ broni go immunitet, co wyklucza też wszczęcie śledztwa w sprawie Szarona. Ciekawe czy afrykańskiemu ministrowi upiekło się przy okazji tego, że Trybunał chciał uniknąć kłopotów ze śledztwem przeciw izraelskiemu ministrowi?

□ Czeski premier M. Zeman podczas wizyty w Izraelu przyrównał Arafata do Hitlera nazywając obydwa terrorystami. Chce podpisać korzystne kontrakty?

□ W Paryżu konferowali ministrowie finansów tzw. trójkąta weimarskiego, czyli Francji, Niemiec i Polski.

□ Na lotnisku w Kabulu pielgrzymi muzul-

mańscy zabili afgańskiego ministra lotnictwa. Zamieszki spowodowała plotka, że dla pielgrzymów lecących do Mekki zabraknie samolotu, ponieważ minister chce udać się nim z rodziną do Indii.

□ Samoloty amerykańskie zrzucały w zachodnim Afganistanie portrety prezydenta, którym towarzyszyły 100-dolarowe banknoty. Przy takiej „promocji”, to nawet Polacy wybrali by zamiast UE amerykańskie porozumienie handlowe NAFTA.

□ W 2003 roku 6 krajów UE wprowadzi jednolity „europejski nakaz aresztowania”. Nakaz wydany w jednym kraju będzie obowiązywał w 5 pozostałych. Pierwszymi sygnatariuszami tego porozumienia są: Belgia, Francja, Hiszpania, Portugalia, Luksemburg i Wielka Brytania.

□ Wszystko wskazuje na to, że próba delegalizacji narodowej partii NPD skończy się blamażem niemieckich służb specjalnych. Agenci tzw. urzędu ochrony konstytucji, okazali się najbardziej antyrządowymi działaczami NPD - sami produkowali antypaństwowe ulotki i plakaty, a następnie je konfiskowali.

□ UE nałożyła „ograniczone sankcje” na Zimbabwę za łamanie praw człowieka. Na Rodezję, która choć rasistowska była państwem praworządnym, sankcje nakładano bez ograniczeń.

□ Rzecznik Stolicy Apostolskiej zażądał od Moskwy respektowania wolności religijnych zapisanych w rosyjskim prawie. Jest to odpowiedź na ataki Cerkwi prawosławnej za utworzenie przez Kościół katolicki 4 nowych diecezji. Katolicki metropolita Moskwy abp T. Kondrusiewicz uważa, że Cerkiew miesza się w wewnętrzne sprawy Kościoła katolickiego.

□ Stolica Apostolska ujawniła dokumenty archiwalne obejmujące okres pontyfikatu Piusa XII do 1939 r. Za trzy lata Watykan otwórzy archiwum z drugiej części tego pontyfikatu.

□ Badania okrętu „Kursk”, który półtora roku temu uległ katastrofie i zatonął wykazały, że dowództwo dopuściło się wielu zaniedbań. Na statku m.in. od wielu miesięcy nie działały niektóre systemy alarmowe.

□ W USA odnotowano w ostatnich latach rekordową liczbę urodzeń. Jest to największy przyrost naturalny od 30 lat.

□ Rząd Włoch przedłużył do maja amnestię dla osób omijających przepisy podatkowe. Do tej pory dzięki amnestii do Włoch wróciło 568 milionów euro.

□ 92% ankietowanych Francuzów uważa, że wprowadzenie euro przebiegło bez zakłóceń, ale aż 88% twierdzi, że spowodowało to podwyżkę cen. Nostalgia za frankiem wykazuje jedna trzecia społeczeństwa.

□ Po raz pierwszy od 900 lat w lecie tego roku kobiety będą wpuszczane na wyspę Atos do „republiki mnichów”. Obecnie mieści się tam muzeum, które zostanie udostępnione dla obywateli płci.

□ Polska awionetka lecąca z Poznania rozbiła się w szwajcarskich Alpach. Zginęło dwóch pilotów.

□ Z Litwy donoszą, że w tajemniczy sposób wysycha opisywane przez Mickiewicza jezioro Świtez.

**PRZYJACIELE
„GŁOSU KATOLICKIEGO”**

Mr Joseph Drzewoski	76,00 euro
Mme Wł. Figaniak	90,00 euro
Mr Wacław Kałużny	70,00 euro
Mme Cezaria Konarski	76,22 euro
Mme Marta Kalinowska	65,60 euro
Mme Rozalia Nynek	65,00 euro
Mme Leokadia Żółtaszek	65,60 euro

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania.
Redakcja

polemiki

KONIEC ROMANSU?

Od drugiej połowy lat 70-tych, poprzez lata 80-te, aż do początku lat 90-tych można było obserwować w Polsce zbliżenie między Kościołem katolickim, a tzw. „lewicą laicką”, czyli dawnymi stalinowcami, czy szerzej - partyjniakami, którzy od wojny sześciodniowej na Bliskim Wschodzie w czerwcu roku 1967, a specjalnie od marca roku 1968, zaczęli nawracać się na demokrację. Ten romans zapoczątkowany został książeczką pana Adama Michnika „Kościół-lewica-dialog”, w której mogliśmy przeczytać, że „lewica” się zmieniła, Kościół, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, też, w związku z czym możliwy jest „dialog”. W praktyce ten „dialog” przybrał taką postać, że wokół Kościoła, niczym antycznej kolumny, zaczął owijać się trujący bluszcz „lewicy laickiej”. Ambicją bluszcza było takie owinięcie i zarośnięcie kolumny, by mógł w końcu triumfalnie oznajmić: „kolumna - to ja”.

Jednak już na początku lat 90-tych ten romans okazał się flirtem przelotnym. Kiedy Kościół wystąpił w obronie chrześcijańskich fundamentów nowego polskiego systemu prawnego, środowiska „lewicy laickiej” gwałtownie zatakowały go oskarżeniami o zamiar zbudowania w Polsce „państwa wyznaniowego”. Temu rzekomemu „państwu wyznaniowemu” środowiska „lewicy laickiej”, przekształcone niepostrzeżenie w „awangardę polskiej demokracji”, przeciwstawiły wizję „państwa laickiego”, zwanego inaczej „państwem neutralnym światopoglądowo”.

Jak wspomniałem, Kościół w Polsce walczył wtedy nie o żadne „państwo wyznaniowe”, na kształt, dajmy na to, Iranu, gdzie duchowieństwo muzułmańskie sprawuje władzę polityczną, tylko o chrześcijańskie fundamenty nowego polskiego systemu prawnego. Bezzasadność oskarżeń o zamiar budowania w Polsce „państwa wyznaniowego” najłatwiej wykazać poprzez analizę forsowanej przez „lewicę laicką” alternatywy w postaci „państwa neutralnego światopoglądowo”.

Problem polega na tym, że jest to hasło bałamutne nie dlatego, że np. nieprzyjemne dla Kościoła, tylko sprzeczne wewnętrznie. „Państwo neutralne światopoglądowo” nie istnieje i istnieć nie może. Nie ma takiego zwierzęcia. Przede wszystkim dlatego, że podstawową funkcją każdego państwa jest ustanawianie praw. Państwo, chcąc pozostawać państwem, nie może ani się od tej funkcji uchylić, ani wymigać. W przeciwnym razie przestaje być państwem. Wyobraźmy sobie tedy, że jako „państwo” mamy ustanowić kodeks karny, a w nim określić nasz, czyli „państwa” stosunek np. do kradzieży. Mamy dwie możliwości; albo zabronić kradzieży pod groźbą kary, albo ją zalegalizować, tzn. przyzwolić, by ludzie okradali się

nawzajem bez żadnych konsekwencji. Niezależnie od tego, jak zrobimy, w każdym przypadku musimy decyzję naszą oprzeć na jakiejś etyce; w pierwszym przypadku na etyce nie-złodziejskiej w drugim - na złodziejskiej. Nieważne w tym miejscu, jak zdecydujemy. Ważne jest to, że określając w kodeksie karnym stosunek „państwa” do kradzieży, decydujemy tym samym i automatycznie, jaka etyka ma obowiązywać na terenie publicznym. A ponieważ każda etyka zakotwiczona jest w jakimś światopoglądzie, z którego czerpie uzasadnienie dla swych norm i dla hierarchii tych norm (np. etyka katolicka w zasadzie zabrania kradzieży, ale dopuszcza tzw. *dura necessitas*, tzn. naruszenie własności w bezpośrednim niebezpieczeństwie utraty życia, bo chrześcijaństwo ochronę życia stawia w hierarchii wyżej, niż ochronę własności), to decydując, jaka etyka ma obowiązywać na terenie publicznym, decydujemy też tym samym, jaki światopogląd będzie ten etyczny fundament systemu prawnego uzasadniał i tłumaczył. Nie można w żaden sposób tego obejść. Zatem „państwo neutralne światopoglądowo”, a więc takie, które nie może zdecydować się na żaden światopogląd, ani żadną etykę na terenie publicznym, po prostu nie może istnieć, bo nie byłoby w stanie ustanowić najprostszego nawet prawa, np. zdecydować, czy karać za kradzież, czy nie.

To są rzeczy elementarne, które nie mogą być nieznane skądinąd bystrym i sprytnym ludziom tworzącym środowisko „lewicy laickiej” w Polsce. Jeśli zatem o tym wszystkim wiemy, a nie zależy im na zniszczeniu państwa jako takiego, to w jakim celu z takim uporem forsują hasło „państwa neutralnego światopoglądowo”? Jestem pewien, że tak naprawdę hasło to jest jedynie kamuflażem ukrywającym prawdziwy zamiar wyrugowania z terenu publicznego etyki chrześcijańskiej jako fundamentu polskiego systemu prawnego. Ponieważ nie potrafia jednocześnie odpowiedzieć, jaką konkretnie etyką zamierzają zastąpić etykę chrześcijańską, to na wszelki wypadek miotają oszczercze oskarżenia na Kościół katolicki, że chce wprowadzić „państwo wyznaniowe”. Taka to wypróbowana socjotechnika stalinowska - zapędzić przeciwnika do defensywy, żeby coraz bardziej się płatał udowadniając, iż nie jest wielbłądem. Jak to mówią Francuzi, „kto raz był królem, zawsze zachowa majestat”.

Do niedawna ze środowiskiem „lewicy laickiej” dość ściśle współpracowały niektóre środowiska katolickie w Polsce, np. skupione wokół miesięczników „Więź” i „Znak” oraz wokół „Tygodnika Powszechnego”. Być może myślały, że z tym „państwem neutralnym światopoglądowo” to wszystko naprawdę, może imponowało im okadzanie ze strony „lewicy laickiej” - mniejsza o to. Ostatnio jednak pojawiły się w tych środowiskach nieśmiałe objawy otrzeźwienia, np. w postaci artykułów naczelnego redaktora „Znaku”, pana Jaro-

śława Gowina. I w tym właśnie momencie wyjaśniło się, że jeśli nawet środowiska „lewicy laickiej” chętnie widziały te środowiska katolickie jako sprzymierzeńców, to jednak nie do tego stopnia, by pozwolić im na jakąkolwiek samodzielność w myśleniu. Przez cały czas nasza „lewica laicka” traktowała tych katolików po leninowsku, jako tzw. „pożytecznych idiotów”, fellowtravellersów przydatnych na pewnym etapie i zbędnych na następnym. Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść.

Wymownym sygnałem zakończenia etapu nawet takiej tolerancji jest artykuł pana Romana Graczyka w „Gazecie Wyborczej” z 9 lutego br., „Kształt nieporozumienia”. Chodzi z pozoru o różnice zdań na temat poglądów zmarłego księdza Józefa Tischnera na demokrację i w ogóle, ale pan Graczyk pisze również tak: „A jednak poważni autorzy poważnego miesięcznika „Znak” głoszą w najlepsze pogląd, że polska demokracja ma wyjątkową historyczną szansę, a to dzięki sile katolicyzmu w Polsce. Każdemu wolno, mamy wolność słowa, ale - ja bardzo proszę - na własne konto, bez mieszania do tego Tischnera. Bo Tischner, choć pobożny ksiądz i góral (może zresztą dlatego, że ksiądz i góral?) wręcz przeciwnie: głowił się nad tym, jak zneutralizować destrukcyjne oddziaływanie polskiego katolicyzmu (takiego jaki znamy, nie zaś religii Jezusa Chrystusa jako takiej) na polską demokrację.”

Być może pan Graczyk jest głupszy od bardziej szczerzanych przedstawicieli „lewicy laickiej”, za to niewątpliwie bardziej szczerzy. Więc mniejsza już o to, nad czym naprawdę „głowił się” zmarły ksiądz Tischner. Rozumiem, że „Gazeta Wyborcza” już zarezerwowała sobie wyłączność na wykładanie jego poglądów („ja bardzo proszę” - kategorycznie żąda pan Graczyk). Znacznie ważniejsze jest bowiem to, co pan Graczyk, a pewnie i cała „Gazeta Wyborcza” uważa za rzecz udowodnioną. A więc, po pierwsze, że „katolicyzm polski”, oczywiście „taki jaki znamy”, nie ma nic wspólnego z „religią Jezusa Chrystusa jako taką”. Czyżby ambicją trującego bluszcza była nie tylko jedna, polska kolumna, ale cała kolumna da Bazyliki Świętego Piotra? Po drugie - że oddziaływanie tego „katolicyzmu polskiego” na „polską demokrację” jest oczywiście „destrukcyjne”. Krótko mówiąc, że katolicyzm polski jest dla polskiej demokracji strasliwym zagrożeniem. Zatem, po trzecie, siła „katolicyzmu polskiego” nie jest dla „polskiej demokracji” a więc, w domyśle i dla Polski, żadną „historyczną szansą”. Jest raczej jej przekleństwem. A ponieważ, przynajmniej dla pana Graczyka, demokracja, zwłaszcza demokracja totalna, jest wartością nie podlegającą dyskusji, takim centralnym dogmatem, to wnioski nasuwają się same. W obronie demokracji trzeba będzie jakoś (Syberia, czy na miejscu?) „zneutralizować” ten cały „katolicyzm polski” tym bardziej, że podobno „głowił się” nad tym już →→→

MILLERLAND

Od początku dojsia do władzy ekipy Leszka Millera wszyscy członkowie rządu na prawo i na lewo deklarują, iż priorytetem jeśli chodzi o polską politykę zagraniczną jest dla koalicji SLD-UP-PSL integracja Polski z Unią Europejską. Aby o tym przekonać i rodaków, i obserwatorów za granicą Miller i jego ludzie przeprowadzili kilka spektakularnych akcji, w wyniku których można było powiedzieć, że blokowane przez rząd premiera Buzka negocjacje z Brukselą ruszyły z kopyta. Tempo było tak oszalałające, że można się było spodziewać zapięcia wszystkiego na ostatni guzik w deklarowanym terminie. Tymczasem opadł kurz z pół bitewnych i dookoła zapadła cisza. Bez przedintegracyjnej gorączki można się na spokojnie przyjrzyć temu dokąd zmierza załoga pod batutą Millera. Przede wszystkim kapitan rzucił hasło - „maszyny stoj - cała wstecz” i jednym gestem zniweczył wysiłek czterdziestu milionów Polaków, którzy z zaciśniętymi zębami znosili przerażenie pozostawionej przez PRL kapoty na jako tako wyglądającą marynarkę. Rządowi Jerzego Buzka można zarzucić bardzo dużo. Począwszy od tego, że ówczesny premier zbyt późno się zorientował, że jest tylko marionetką pociągana za sznurki przez Krzaklewskiego a skończywszy na tolerowaniu przekrętów, kumoterstwa i na zniszczeniu etosu centro-prawicy w oczach i umysłach Polaków. Ale nie można premierowi Buzkowi zarzucić - że nie wziął się za bary z najtrudniejszymi sprawami, które były kotwicą u nogi rozwoju Polski - za reformę szkolnictwa, którego w starym kształcie broniły pedagogiczne dinozaury z czasów Polski Ludowej. Za reformę służby zdrowia. Zmiany były potrzebne - ich sposób wprowadzania nie do końca był przemyślany, koszty społeczne ogromne, wyrzeczenia, początkowy cha-

➔ zmarły ksiądz Tischner, tyle, że nie zdążył.

Mimo to, chociaż w zasadzie wyrok już zapadł, pan Graczyk daje jeszcze jedną szansę „Znakowi”, a nawet, czy to z nawyku, czy z wyrachowania, jeszcze go okadza („poważni autorzy poważnego miesięcznika”). „Znak” może jeszcze reworkować, bo jak nie, to te kadzidła są tylko rodzajem egzekwii przy skazanym na „zneutralizowanie”. Tyle jego, co jeszcze sobie powącha, bo w gruncie rzeczy co to komu szkodzi? Niech sobie wacha przynajmniej do czasu, gdy Polska zostanie „zintegrowana” przez Unię Europejską. Wtedy, jak sądzę, wszelkie karesy zakończą się ostatecznie, bo kolumna polskiego Kościoła nie będzie już trującym bluszczem do niczego potrzebna. W Unii Europejskiej, jak wiadomo, aż się roi od kolumn z samej Świątyni Salomona, czy może Hirama, bo nie jestem biegły w tych masonskich mitologiach.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

os, dezorientacja społeczeństwa i jego cierpienie - to była cena jaką Polki i Polacy musieli zapłacić za to, że niedoświadczona w rządzeniu prawica, niewystarczająco dalekowzroczna by przewidzieć skutki swego działania, zbyt przeżarta mentalnością i co gorsze - moralnością homo sovieticus zabrała się za reformy. Naród psioczył, bo nasz naród uwielbia to robić - narzekanie jest naszym sportem narodowym, a po drugie bo naród rzeczywiście przechodził przez społeczno-gospodarczą maszynkę do mielenia. I jak to już jako tako przeżył, to przyszedł Miller i z powrotem zagnał Polki i Polaków na linię startową. To tak jakby człowiekowi, który pierwszy raz w życiu wystartował w maratonie, kazano na dwieście metrów przed metą, po przeczołganiu się przez czterdzieści dwa kilometry, wrócić na linię startu - bo ktoś inny popełnił falstart. Nie można krytykować Millera za to, że na stanowiskach prezesów państwowych przedsiębiorstw osadza swoich ludzi. Tak robił Krzaklewski - tak robi - niestety - każda władza na całym świecie. Ale wstrzymanie rozpędzonego wagonu z reformami grozi Polsce wykojeniem - tym bardziej, że dwóch głównych zawiadowców tej operacji przypomina szalonych kolejarzy - chętnie machają chorągiewkami i podnoszą semafor - tylko nie wiedzą co będzie dalej. Jednym zawiadowcą jest minister edukacji Krystyna Łybacka, która w swojej 20 osobowej Radzie Konsultacyjnej Szkolnictwa Wyższego zebrała tuzy PRL-owskiego systemu nauczania. Decyzje podjęte w kwestii reformy matur mogą świadczyć o tym, że ministrowi edukacji bardziej niż na wykształceniu świątłych Polek i Polaków zależy na tym aby stać się trybunem zachowawczego lobby soc-pedagogów. Niezrozumiałe z punktu widzenia interesów Kraju są także kroki podejmowane przez szefa służby zdrowia Mariusza Łapińskiego. Może gdyby zajął się Łódzkiej Kliniki Kardiologicznej teraz i porównał ze stanem sprzed kilku lat, z opieką pacjentów, z troską ze strony personelu, ze stanem czystości, z uprzejmością strażników wobec rodzin pacjentów, wtedy może by ministrowi ręka zadrżała przy podpisywaniu decyzji o likwidacji kas chorych. Minister tłumaczy, że będąc dyrektorem kliniki jednego z warszawskich szpitali nie miał wpływu na wywieszanie nad łózkami pacjentów reklamy zakładu pogrzebowego. Ale za to Mariusz Łapiński tonem nie znośącym sprzeciwu ogłasza, że wycyści stajnię Augiasza jaką jest polska służba zdrowia. Afera w łódzkim pogotowiu jest dla niego wodą na młyn, bo główna teza antyreformy ministra Łapińskiego, to pilnowanie aby tak dzielić składki ubezpieczeniowe by wszyscy mieli niewiele. Samorządy zadrżały ze strachu, samorządowcy osiwiali a kasy chorych już zaczęły bić na alarm, że przyszedł Robin Hood co to jednemu (Śląskowi) zabierze a drugiemu (Białej Podlaskiej) da. Ale rzecz jasna da za mało. Minister zna receptę na uzdro-

wienie polskiej służby zdrowia. Jedynym sposobem jest ręczne sterowanie, centralne dzielenie pieniędzy i przydział - ten dobry to dostanie a ten zły - to mu się zabieże. Nieposłusznych dyrektorów szpitali ministerstwo zdejmie z zajmowanych stanowisk. Wszystkim się wmawia, że w Funduszu Ochrony Zdrowia ograniczy się o jedną trzecią liczbę zatrudnionych - tymczasem zatrudnić trzeba dziesięć tysięcy ludzi więcej aby uporali się z papierkową robotą. Placówki służby zdrowia mają zawierać kontrakty bezpośrednio z funduszem, a to oznacza, iż prywatna służba zdrowia nie dostanie ani grosika. Lekarz rodzinny znów stanie się mamutem z innej epoki. Idzie PRL - tyłem bo tyłem, bez podniesionej przyłbicy ale kły szczerzy z radości. Dlaczego premier Miller się na to zdecydował? Ano już pewien uczony brodaczek twierdził, że byt kształtuje świadomość. Można zostać premierem rządu RP z ramienia SLD ale lata myślenia określonymi kategoriami, wykształcone w komitetach partyjnych żyrdowskich zakładów włókienniczych i w Komitecie Wojewódzkim nie pozostają bez wpływu na sposób patrzenia na świat i na politykę uprawianą przez szefa obecnego rządu. Można nawet wierzyć w inteligencję Millera, ale to co robią jego ludzie zdaje się potwierdzać obawy, iż nie jest tak łatwo zastąpić dialektykę marksistowską myślą liberalną. W końcu nie każdy jest Tonym Blairem. Centralizm ma to do siebie, że można mieć złudzenie, iż wszystko trzyma się w swojej dłoni. Stąd powrót do starego w edukacji, stąd kroki podjęte przez ministra zdrowia, stąd zakusy na zmianę statusu Banku Centralnego. Dopiero wtedy będzie można pociągać za wszystkie sznurki i dzielić i rządzić. Wtedy będzie można z czystym sercem powiedzieć, że nowy rząd odniósł sukces bo naprawił szkody wyrządzone przez pół wieku władzy ekipy Buzka - jak to ujął jeden z satyryków. A gdy tak się stanie to po co Polsce Unia Europejska? Unijne ograniczenia - a co gorsze unijne prawa i unijna kontrola. Wystarczy rosyjski gaz, korytarz do Kaliningradu. Z Rosjanami na pewno łatwiej się dogadać niż z zachodnią demokracją w Brukseli.

MAREK BRZEZIŃSKI

OFIARY NA OŚRODEK IM. A. FRĄCKOWIAK

Mlle Pelagia Poletok	100 Euro
Siostry Nazaretanki -	
Vaugirard	155 Euro
Ks. Edouard Kawalec -	
Coueron	100 Euro

**Ofiarodawcom składamy serdeczne
„Bóg zapłać”.**

Ofiary można przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise,
263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP La Source N° 34 272 10 U.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES NOUVELLES DE LA SEMAINE

□ D'après « Rzeczpospolita », des astronomes polonais du Centre d'astronomie Nicolas Copernic de l'Académie polonaise des sciences, en coopération avec des scientifiques d'autres pays, ont réussi à déterminer l'âge de l'Univers qui serait de quelque quatorze milliards d'années. C'est en observant l'amas globulaire Omega Centauri qu'ils ont pu ainsi dater le Big Bang, alors qu'auparavant on le situait dans une fourchette entre dix et dix-sept milliards d'années.

□ Les sondages se contredisent et la coalition SLD-UP fait du yo-yo d'un institut à l'autre. Pour PBS-Rzeczpospolita, elle perd deux points en passant de 44 à 42% d'opinions favorables, tandis que pour CBOS, elle en gagne 5, de 43 à 48%. En hausse ou en baisse, elle occupe toujours une position dominante sur la scène politique et caracole loin devant les autres. En seconde position, PBS donne la PO dont les résultats sont relativement stables (13%).

□ Y a-t-il de l'eau dans le gaz au sein de la coalition électorale ? Le PSL se démarque de plus en plus du SLD-UP. Il n'a pas suivi les recommandations du gouvernement lors du vote de la loi électorale pour les élections locales, et maintenant il menace de quitter complètement la majorité si les négociations avec l'Union européenne n'aboutissent pas à une hausse des paiements directs, dans le cadre de la PAC, aux agriculteurs polonais. Rappelons que récemment la Commission européenne a proposé que les paiements directs soient introduits progressivement pour les nouveaux pays membres : en 2004, 25% de ce que reçoivent actuellement les agriculteurs des Quinze, puis augmentation annuelle pour atteindre 100% dans dix ans. Selon la Commission, cela devrait avoir pour effet d'inciter les bénéficiaires à restructurer l'agriculture, au lieu de considérer cette aide comme une rente, et devrait également éviter l'implosion du budget de l'Union européenne, peu extensible en raison de la réticence des pays membres à augmenter leurs contributions. Les pays candidats ne sont toutefois pas d'accord, ils y voient une discrimination et voudraient que le taux de départ soit plus élevé et la période transitoire plus courte. Ils souhaiteraient que leurs agriculteurs soient rapidement traités d'égal à égal avec ceux des Quinze pour éviter un déséquilibre dans la concurrence. A la pointe du refus, on trouve bien sûr le PSL qui voit là un moyen de pression ou de chantage sur son allié post-communiste.

□ Varsovie va changer de statut. Actuellement, la capitale est composée de onze

communes. Chacune d'elle a son maire, ses conseillers municipaux, son administration, son propre budget et la personnalité juridique. En outre, la commune de Varsovie-Centre est elle-même divisée en sept arrondissements disposant chacun d'une mairie annexe avec des conseillers, mais pas de budget propre. Ces onze communes sont regroupées dans une union formant la Ville de Varsovie. Cette union dispose de son conseil, de son maire et de son administration. Varsovie est en outre un district dont le territoire recouvre celui de la ville et qui dispose lui aussi de son administration, de ses conseillers, de son président du conseil, de son budget, etc. Bref, une inflation de conseillers et d'administrations dont les intérêts ne vont pas toujours dans le même sens. L'autonomie des communes pose des problèmes de compétences et de reconnaissance pour la Ville de Varsovie, ou pour trouver des financements propres. La nouvelle loi a pour objet de mettre de l'ordre dans tout cela. Dans le nouveau statut, le niveau du district est supprimé et c'est la commune qui en remplira les obligations. Les onze communes précédentes sont supprimées. Chacune des communes périphériques devient un arrondissement tandis que de la commune de Varsovie-Centre, il ne restera plus que ses sept arrondissements. C'est la Ville de Varsovie seule qui aura le statut de commune et qui sera donc divisée en dix-sept arrondissements. On peut imaginer le dégraissage que cela va faire après les prochaines municipales : le nombre de conseillers municipaux, qui s'élève actuellement à 787, va passer à 476, soit une réduction de plus de 300, tandis que le Conseil de Varsovie passera de 68 à 60 personnes. A titre comparatif, Paris compte 354 conseillers d'arrondissement et 163 conseillers de Paris. La diminution du nombre de conseillers va avoir un effet bénéfique sur les dépenses consacrées à leurs rémunérations. Celles-ci devraient baisser d'un million de złoty par mois soit environ 270000 euros. Ce n'est pas négligeable. Cet argent pourra être investi dans des opérations plus utiles à la population.

□ Adam Małysz a obtenu la médaille d'argent au saut à skis sur le grand tremplin. Le Suisse Ammann était encore une fois imbattable. En revanche, en snowboard, Jagna Marczałajtis n'a vraiment pas eu de chance. Elle s'est inclinée devant Isabelle Blanc à la demi-finale puis devant l'Italienne Trettel pour la troisième marche du podium. Chaque fois, elle est tombée et se retrouve donc quatrième.

bajki... niebieskie

BAJKA O KOBIECIE

„Piszę do Ciebie, bo nie widzę innej możliwości powiedzenia Ci tego co czuję. Ostatnio nie



fot. J. Tokarz

umiemy ze sobą rozmawiać, czyżbyśmy zapomnieli, że kiedyś były między nami inne tematy, jak tylko kłopoty, rachunki, zakupy, dzieci... Za to kłócimy się coraz częściej, jak chociażby dziś rano, o nic, o głupstwo, ale Ty jak zwykle podniosłaś głos, padło jedno niepotrzebne słowo, drugie i trzecie... Czy zdajesz sobie sprawę, że coraz częściej do mnie krzyczysz nie mówisz?

Krzyczysz bo jesteś zdenerwowana, bo rozmawiając ze mną robisz przy okazji tysiąc innych rzeczy i biegasz po całym domu, więc krzyczysz, żebym mógł Cię usłyszeć. Słyszysz Cię dobrze kochanie, ale czy to znaczy, że lepiej rozumiem?

Posłaniec przyniósł Ci nie tylko ten list, prawda? Czy zdążyłaś wstawić kwiaty do wazonu zanim rozerałaś kopertę? Pewnie nie! Pewnie nawet nie usiadłaś tylko stoisz w drzwiach zdenerwowana i przekonana, że chcę Cię zawiadomić o czymś strasznym.

Nic takiego Moja Droga, nie ma żadnej innej kobiety, nie chcę rozvodu, nie jestem chory, usiądź więc sobie spokojnie, ale wcześniej zajmij się bukietem. Jest piękny, prawda? Nie zapomniałem ani o 8 marca, ani o tym, które kwiaty lubisz najbardziej. Wiele rzeczy nie zapomniałem, dlatego właśnie piszę, bo chciałbym nie musieć sobie przypominać twojego uśmiechu, przyciszonego głosu, ogników palących się w oczach, kiedy patrzyłaś na mnie tak, jak już nie patrzysz... A przecież mnie kochasz! Nie wątpię w to do tej pory ani nie wątpię dzisiaj. Co więc się stało? Czego brakuje naszej codzienności? Ja z całą pewnością wiem, czego brakuje mojej; brakuje mi Ciebie!

Rano w pośpiechu mijamy się przy śniadaniu, a potem rozstajemy na wiele godzin po to, by wracać wieczorem do wspólnego domu, do dzieci, ale czy również do siebie?

Nie dalej niż wczoraj poprosiłem Cię, abys gdzieś ze mną wyszła, a Ty spojrzałaś na mnie jak na wariata i zaczęłaś wyliczać: pranie, sprzątanie, gotowanie na jutro... Potem zadzwonił telefon, więc przez następne pół godziny żaliłaś się do słuchawki, jaki to ja jestem nieodpowiedzialny. Później zadzwoniła Monika, Elżbieta i jeszcze mama i tak „wisiałaś” na telefo-

nie przez resztę wieczoru. To prawda, że przy okazji zrobiłaś prasowanie, ugotowałaś, coś tam przyszyłaś, ale dlaczego nie mogłaś zrobić tego wszystkiego rozmawiając ze mną?

Denerwuję Cię, że często chodzę za Tobą po całym domu, przeganiając mnie wtedy krzyżąc, że tylko przeszkadzam, zastawiam Ci drogę, że jestem w twoim królestwie, jak słoń w składzie porcelany... A ja skarbnie szukam po prostu Twojego towarzystwa!

Przyznaję, że nie jestem specjalnie zgrabny w wyręczaniu Cię w pracach domowych, ale chciałbym się na coś przydać, a wtedy moglibyśmy chociaż opowiedzieć sobie wzajemnie swój dzień, poplotkować, tak jak to robisz gadając przez telefon z koleżankami. Tak! Ja chcę być twoim kolegą, kumplem, przyjacielem, takim, jakim byłem kiedyś.

Nie wystarczy mi bycie tylko mężem bez aspiracji na więcej. Nie chcę zasiedzieć się przed telewizorem, ani nie chcę też o swoich sprawach pisać do gazet, czy omawiać ich w coraz liczniejszych programach, w których sfrustrowanym ludziom zapodziały się gdzieś zdrowe relacje z rodziną.

Mam prawo ubiegać się o kilka dodatkowych chwil Twojego czasu, a nawet postanowiłem wywalczyć go więcej niż wszyscy ci ludzie, którzy bezustannie wypełniają Twój kalendarz, blokują naszą linię telefoniczną itp. Nie chcę, aby weekendy kojarzyły się nam tylko z kosztami zakupów i kolejkami do kas, a niedziele z czekaniem na kolejne wolne dni. Powiedz, czy naprawdę świat by się zawalił, gdybyśmy od czasu do czasu gdzieś poszli wieczorem, tylko we dwoje? Dzieci już nie trzeba aż tak pilnować, są duże. Na obiad wystarczą mrożonki, a pranie maszyna robi i tak, najwyżej się je trochę później rozwiesi...

Myślisz, że jestem dla Ciebie jeszcze na tyle interesujący żebyś chciała ze mną wychodzić. Może i ja się zmieniłem chociaż tego nie dostrzegam? Powiedz mi wszystko! Powiedz mi cichutko! Powiedz mi to dziś wieczorem, przy kieliszku wina, bo zapraszam Cię na kolację Moja kobieto!

ANNA MALINOWSKA



własnym głosem z Polski

Wyznam szczerze, że moich rodaków, o dziwo, problem naszego przystąpienia do Unii Europejskiej mało interesuje, choć jest to przecież, bądź co bądź, decyzja historyczna i każdy Polak, za dwa lata, będzie musiał zająć w tej kwestii jakieś stanowisko biorąc udział w referendum. Wydarzenia dziejowe mają to do siebie, że jeśli się nawet biernie w nich uczestniczy, to też bierze się osobistą odpowiedzialność za los kraju.

W tej chwili, w Polsce, sprawa Unii fascynuje i podnieca tylko polityków i dziennikarzy. Niestety, tak jedni, jak i drudzy zamiast dostarczać ogółowi rzetelnej wiedzy w tej materii, uprawiają propagandę. Jeśli tylko ktoś wyrazi się sceptycznie na temat naszego miejsca w tej europejskiej wspólnoty, nie tyle duchowej, co ekonomicznej, natychmiast zostaje nazwany oszołomem lub jeszcze kimś gorszym.

Tymczasem ekspansja gospodarcza na Polskę, krajów przynależnych do Unii, trwa już od paru lat. Transferują one od nas rocznie około 4 mld euro zysków, zdobytych bez większych wysiłków. Problem tkwi w tym, czy jak przystąpimy do Unii, to wpływy zmniejszą się czy zwiększą? W końcu Unia Europejska nie jest organizacją charytatywną, filantropijną, jak się to u nas ludziom wmawia, lecz czysto ekonomiczną. Jeśli ktoś liczy na miłosierdzie Niemców, Francuzów czy Hiszpanów, to jest w dużym błędzie. Kraje te faktycznie chcą nas przyjąć do swego ekskluzywnego klubu, gdyż jesteśmy sporym państwem w centrum Europy i mają w tym swój własny interes. My też możemy mieć z tego niemałe korzyści, ale musimy, jako liczący się partnerzy, wynegocjować odpowiednie ku temu warunki. Biznes jest biznes, i tylko wtedy jest trwały, kiedy obie strony wychodzą na swoje. Dopiero po uzyskaniu salda dodatniego, ludzie interesu wchodzą we wzajemne układy towarzyskie, koleżeńskie, przyjacielskie. Na pewno narody, których państwa zostały członkami Unii Europejskiej wiele na tym skorzystały, bardziej zbliżyły się do siebie, poznały, wyzbyły niechęci narosłych przez wieki, i dziś obok więzi ekonomicznych łączy je również więź kulturowa i cywilizacyjna. Społeczności, które izolują się ze względu na swoją etniczną odrębność, wbrew pozorom szybciej tracą swą tożsamość, niż te, które uczestniczą w rywalizacji występującej w UE. Unia, jak wyraźnie to widać, skupia, zbliża, do siebie ludy zachodnioeuropejskie, ale ich nie wynaradawia.

Obecny obraz negocjacji między nami, a unijną Piętnastką jest niestety, dość mglisty, żeby nie powiedzieć dosadnie: zafalszowany. Z perspektywy zwykłego Polaka można odnieść wrażenie, że nasi negocjatorzy domagają się od Brukseli wyłącznie pieniędzy w postaci tajemniczych funduszy strukturalnych i dopłat do produkcji rolnej. Ostatnio nasi prounijni propagandyści ogłosili radośnie, że z 40 mld euro, jakie przeznaczono na pomoc dla krajów kandydujących do UE, połowę z tego, czyli 20 mld otrzyma Polska. Jak się tu nie cieszyć. Ale policzmy dobrze: nasza składka do Unii wynosi rocznie 2 mld euro, czyli w roku 2004, 5 i

6 zostanie z tych 20 mld. naprawdę jedynie 14 mld. Dwa kolejne miliardy pochłona urzędniczy unijni, polskiego co prawda pochodzenia, tłumacze ton dokumentów, posłowie, radni i inni prezesi, którzy potrafią doskonale oskubać różne fundacje, czyli naprawdę zostanie 12 mld euro, co podzielono na trzy lata daje akurat tyle, ile kraje unijne u nas dotychczas rocznie zarabiają nie wysilając się, jak już wspomnieliśmy, zaledwie. W efekcie tych różnorakich zabiegów nasz kraj wyjdzie na zero.

Ale obliczam to wedle funkcjonowania dotychczasowych zasad. Kiedy jednakże w 2004 roku znajdziemy się w Unii, zyski naszych doświadczonych w operowaniu finansami partnerów europejskich, śmiało zapewne przekroczą dwu, lub trzykrotnie dotychczasowe dochody. Oni bowiem mają naprawdę większe doświadczenie, niż my, nie wspominając o większym kapitale, który ulokowany w Polsce pomnoży ich dochody wielokrotnie. Nasi przedsiębiorcy na rynku kapitałowym w konkurencji z zachodnioeuropejskimi wygami, nie mają zbyt wiele szans.

Zresztą zobaczymy jak to będzie w praktyce wyglądało. W pierwszym roku naszego członkostwa Komisja Europejska przyzna naszym rolnikom 25% bezpośrednich dopłat do produkcji, w drugim 30%, w trzecim 35%. Później nie wiadomo co będzie, a przecież ceny zbóż w Unii są dla wszystkich krajów identyczne. Poza tym jest to czysta teoria, gdyż dopłaty liczone są od (do) hektara, a francuski czy niemiecki rolnik uzyskuje z niego 6 ton zboża, polski zaledwie 3 tony. Podobnie jest z hodowlą, zachodnioeuropejski właściciel krowy-mamki otrzymuje do każdej sztuki 200 dolarów dopłaty rocznie, Polak będzie dostawał 50 dolarów. Zresztą już teraz holenderscy hodowcy, a także francuscy, protestują przeciwko tym dopłatom dla naszych gospodarzy i żądają, aby ową kwotę 40 mld euro przeznaczoną na dopłaty dla nowych członków, obniżyć co najmniej o 10 mld. Ponadto nawet te niskie dopłaty mogą się w 2007 roku okazać ostatnimi, gdyż Światowa Organizacja Handlu domaga się od UE zniesienia w ogóle dotacji dla rolnictwa i w dodatku ograniczenia produkcji żywności o 15%. Jak znamy życie Bruksela przeniesie te ograniczenia na nowych członków, a wtedy każdy z naszych rolników będzie musiał zmniejszyć uprawę o określoną ilość ha. Obecnie uprawiamy, my polscy rolnicy, 7 mln ha, chcemy jednak akceptacji Unii na produkcję 9 mln, czyli tyle co dziś uprawiają rolnicy francuscy. Wątpię bardzo, aby Francuzi się na to zgodzili, choć prawdę powiedziawszy, chcemy uprawiać tyle co przed dziesięcioma laty.

W sumie dość czarno widzę naszą unijną przyszłość i to wcale nie dlatego, że jestem wieśniakiem z zabitej polskiej wiochy, ale dlatego, że postanowiłem nieco pogłębić swoją wiedzę na temat tych pertraktacji. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w pierwszym okresie naszego przystąpienia do Unii niewiele się w Polsce polepszy, tak w mieście jak i na wsi, gdyż Bruksela będzie nam limitowała wielkość produkcji, zwłaszcza rolnej.

Dokończenie na str. 14



punkt widzenia

KOCHAJĄCA
KOBIEȚA

Przygrzewało pierwsze marcowe słońce. Obok ławki, na której wygrzewałem zmęczone zimą kości, kwitły na żółto forsycje - jak to w Paryżu. Kiedy rozleniwiony uniosłem powieki, wśród spacerujących mignęła mi nagle jakby znajoma sprzed lat, zgrabna sylwetka w niebieskich dżinsach. Później zatrzymała się z twarzą zwróconą ku mojej ławce i zaczęła radośnie machać ręką. W jej błękitnych oczach, pod blond czuprynką, czaiło się jakby szczęście i miłość. „Kochająca kobieta... rzadka rzecz” - zdążyłem pomyślać z nostalgią, kiedy zza mojej ławki wybiegł przedmiot machania i uczuć niebiesko-błękitnej zjawy. A do mnie powróciło, ni stąd ni z owąd, wspomnienie z przeszłości - „jej” też zawsze było dobrze w spodniach i niebieskich oczach pełnych miłości.

Kochająca kobieta - zjawisko to, wbrew pozorom - nie jest na tyle powszechne w życiu i świecie współczesnym, żeby nie warto było zadać sobie, trzeźwo już, tego podstawowego pytania o jakieś... choćby tylko cząstkowe, ale przekonywujące dowody na „jej” miłość. Tymczasem nie jest o nie wcale łatwo, wszak gra pozorów, kalkulacje, wymagania społeczne i towarzyskie, przybierane maski i „barwy ochron-

ne” bywają w tej materii bardzo... mylące. O czym z pewnością przekonał się, po niewczasie, a boleśnie niejedyn mężczyzna, kiedy okazało się na przykład, że przedmiotem westchnień jego wybranki był nie on sam jako taki, ale właśnie otaczające go... przedmioty, tytuły i nieruchomości także.

Jak zatem rozpoznać w kobiecie prawdziwą miłość? Oto dylemat, wcale nieakademicki, wszak od jego rozwiązania zależeć często może ludzkie szczęście, bywa że i w kilku pokoleniach. Tymczasem rzecz skomplikuje się jeszcze, kiedy uświadomimy sobie, że miarodajna odpowiedź, dotycząca zmysłowych atrybutów prawdziwej miłości kobiety - czyli ostateczna jej pewność - wymaga długiej perspektywy... czasu. A i tak - bywa, niestety, że prawdę o miłości, której byliśmy nierozumiejącym niczego adresatem, uświadamiamy sobie zbyt późno. Wówczas, gdy przybrała ona już formę czasu przeszłego dokonanego... bezpowrotnie - a żal.

Nie jest jednak wcale lepszym sposobem uzyskiwania potwierdzenia uczuć - zresztą zupełnie infantylna metoda - domaganie się przez niecierpliwych młodzieniaszków, by wybranka ich serca(?) dała im czym prędzej „dowód” swej miłości. Zapominają nieszczęśnicy, iż to właśnie odmowa, która ich spotka jest najlepszą rękojmnią trwałości uczuć.

Ale... wróćmy w świat dorosły, wszak cały ten zgłębiał z identyfikacją kobiecych

uczuć na poziomie miłości, wydaje się wynikać z jej wewnętrznej dwoistości i rozłożenia w czasie. Tak, bo miłość kobieca to wprawdzie z jednej strony - kochać, to ofiarowywać swe najgłębsze uczucia, ale z drugiej strony to także wzajemność - to być kochaną, być obdarowywaną uczuciem. O ile stosunkowo nie trudno jest natknąć się w naturze na niewiasty dotknięte tylko jedną z tych dwóch miłosnych przypadłości - tylko kochające do obłędu, bez dostatecznej wzajemności lub - przeciwnie - „tylko” kochane do szaleństwa - że opętać się nie mogą - o tyle spotkanie takich, które skupiły w sobie szczęście - są równie kochane co i same kochają - jest dużo rzadsze, zwłaszcza w swej postaci chronicznej (takiej co święci już któryś okrągły jubileusz). No właśnie... i dobrnęliśmy do kwestii o kapitalnym znaczeniu. Otóż prawdziwa miłość jest przede wszystkim... czasem, ciągłością, nieustannym stawianiem się, ludzkim stwarzaniem bez końca. Nie pielęgnowana, nie hołubiona zanika i zamiera. Jednak, to jeszcze nie to jest najtragiczniejszym wydarzeniem, które może spotkać kochającą kobietę, a to, kiedy zabrnę ona samotnie i beznadziejnie w uczucie, które - wie z góry - że skazane jest na klęskę, bo budowane było kosztem miłości innych, kosztem ich krzywdy. To w tym właśnie momencie miłość wyradza się w egoizm, bo w miejsce gotowości do poświęcenia siebie, wymaga ofiar z uczuć innych.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

12 lutego w Hadze, w Holandii, rozpoczęła się historyczna rozprawa sądowa. Porównać ją można tylko do procesu nazistów w Norimberdze. Po raz pierwszy w historii, były szef państwa - sądzony za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości - staje przed instancją utworzoną przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Oskarżony - były prezydent Jugosławii Slobodan Milosevic - do więzienia w Scheveningen, na przedmieściu Hagi, przewieziony został z Belgradu 7 miesięcy temu. Z arogancją pewnością siebie przygotowywał własną obronę. Postanowił bronić się sam, ponieważ twierdzi, że Międzynarodowy Trybunał ds. zbrodni w byłej Jugosławii jest instytucją „nielegalną”, powołaną przez ONZ tylko po to, by „ukryć potworności wyrządzone przez NATO w czasie wojny w Kosowie”. Nie należy jednak sądzić, że Milosevic jest sam. Pozory samotności wobec wielkiej maszyny sądowej chce stworzyć. Ale wiadomo, że za kulisami, działa cała armia doradców i adwokatów, w tym Jacques Vergès - były obrońca faszystowskiego dyktatora Kłausa Barbiiego i terrorysty Carlosa. Akt oskarżenia przygotowała energiczna kobieta Carla del Ponte - prokurator haskiego trybunału. Zawiera on trzy rozdziały dotyczące trzech kolej-

nych wojen: w Chorwacji, Bośni i Kosowie. Za wojny te bezpośrednio odpowiedzialny jest Slobodan Milosevic - szef państwa, naczelny dowódca armii jugosłowiańskiej, przewodniczący Najwyższej Rady Obrony. Zarzuca mu się zbrodnie przeciwko ludzkości, w tym deportacje, zabójstwa i prześladowania natury politycznej, rasowej i religijnej oraz systematyczne gwałcenie praw i zasad wojennych. W przypadku wojny bośniackiej, dochodzi jeszcze jedno straszliwe oskarżenie - ludobójstwa.

W ciągu 10 lat wojen na Bałkanach zginęło co najmniej 200 tysięcy osób. W lecie 1995 roku, w Srebrnicy - muzułmańskiej enklawie w Bośni, siły Serbów bośniackich wymordowały 7 tysięcy mężczyzn i chłopców. Mieszkańcy Sarajewa przez 3 lata pozbawieni byli wody pitnej oraz elektryczności i przez cały czas, wystawieni byli na kule snajperów i artylerię serbską. W latach 1998-99, w czasie czystki etnicznej w Kosowie, na wygnanie skazano setki tysięcy Albańczyków. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża liczył osób zaginionych w czasie wojny ocenian na przeszło 17 tysięcy. Z pewnością ci ludzie zginęli, ale jak i gdzie? W czasie procesu Slobodana Milosevica te i wiele innych faktów zostanie nam przy-

pomnianych. Trzeba będzie przynajmniej dwóch lat, by objąć ogrom zbrodni. Na tyle zaplanowane jest trwanie procesu, który pozwoli może także wyjaśnić, jak to było możliwe, że przez prawie 10 lat, w samym sercu Europy i na oczach całego świata, tysiące niewinnych ludzi było prześladowanych i zabijanych. Przywódcy europejscy - całkowicie sparaliżowani - bardzo długo nie byli w stanie zareagować na to, co było największym morderczym szaleństwem po drugiej wojnie światowej. Trzeba było dopiero interwencji Stanów Zjednoczonych, by działanie w ogóle stało się możliwe.

Rozprawa przed Międzynarodowym Trybunałem ds. zbrodni w byłej Jugosławii będzie długa i trudna. Milosevic, który broni się sam, ma prawo zmienić taktykę. Z pewnością, tak jak w czasie pierwszych dni procesu, będzie usiłował skoncentrować uwagę na sobie i odebrać głos innym. Będzie też wysuwał przeróżne absurdalne zarzuty i roszczenia. „To jest batalia i mam zamiar ją wygrać” - oznajmił sędziom na ostatnim przesłuchaniu przygotowawczym. Jest człowiekiem całkowicie nieprzekonalnym na racje innych ludzi. Ekspertyza psychiatryczna, a pewnie taka nastąpi, pozwoli dostrzec w nim człowieka chorego na paranoję, ale świadomego swych czynów i mogącego za nie odpowiadać.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ W dniu 8 stycznia 2002 roku w Bully-les-Mines zmarł w wieku 71 lat ojciec Bronisław Marciszewski ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Urodził się 30 września 1931 w Bruay (dep.



Pas de Calais) w rodzinie wielodzietnej. Już będąc dzieckiem pragnął zostać księdzem. Początkowo myślał o wstąpieniu do Pallotyńów, jednak pod wpływem o. Edwarda Olejnika związał się ze Zgromadzeniem Oblatów. Początkowe nauki pobierał w Internacie św. Kazimierza w Béthune (1947–1949). W La Ferté odbył nowicjat i złożył pierwsze śluby zakonne (1949–1950). Następnie studiował filozofię w Rzymie, teologię w Brukseli oraz teologię pastoralną na uniwersytecie w Louvain. Święcenia kapłańskie przyjął 27 października 1957 roku. Od 1956 przez wiele lat wykładał łacinę, język polski, język francuski, geografię, historię i przyrodę w prowadzonym przez Ojców Oblatów gimnazjum i liceum w Vaudricourt. Po zamknięciu placówki przez 13 lat uczył w szkole specjalistycznej dla dzieci opóźnionych w rozwoju, która wynajmowała pomieszczenia w Voudricourt. W latach 1969–1972 był wiceprowincjałem, a w latach 1972–1982 pełnił posługę pasterską w Valenciennes. Od 1982 na stałe zamieszkał w Vaudricourt. W liście kondolencyjnym skierowanym do prowincjała Oblatów arcybiskup Szczepan Wesoły, napisał: *Pamiętam go jeszcze z dawnych lat, gdy był w Rzymie w międzynarodowym Kolegium Oblatów. Przez wiele lat służył naszym polskim wspólnotom na północy Francji. Mimo, że urodzony we Francji, jednak bardzo czuł się związany z Polakami, naszymi wartościami patriotycznymi i kulturowymi. Był gorliwym kapłanem bardzo przywiązanym do Zgromadzenia.*

POLSKA

□ Instytut Nauk Politycznych Akademii Bydgoskiej oraz Polskie Towarzystwo

Nauk Politycznych w Bydgoszczy organizuje na przełomie października i listopada 2002 roku ogólnopolską konferencję naukową na temat: *Kształtowanie się elit polonijnych*. Prezentowana tematyka dotyczyć będzie współczesnych skupisk polonijnych w kontekście możliwości oddziaływania grupowego i postaw indywidualnych. Zasygnalizowana tematyka cieszy się obecnie dużym zainteresowaniem politologów, historyków i socjologów, choć jak dotąd nie znalazła pełnego odzwierciedlenia w literaturze przedmiotu. Osoby zainteresowane tą problematyką proszone są o zgłaszanie uczestnictwa w planowanej konferencji oraz określenie propozycji tematu lub referatu. Zgłoszenia prosimy kierować pod adres: dr Jacek Knopek, Instytut Nauk Politycznych Akademii Bydgoskiej, ul. Przemysłowa 34, 85-758 Bydgoszcz; e-mail: jknopek@wp.pl

□ W dniu 1 lutego br. z Internetu zniknął Serwis «Polonia» ze stron Wirtualnej Polski. Przyczyną likwidacji tej ciekawej strony, informującej o sprawach polonijnych były względy finansowe.

WŁOCHY

□ Od września 2001 roku funkcję dyrektora Instytutu Polskiego w Rzymie pełni Małgorzata Furdal, absolwentka filologii romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, była lektorka języka polskiego na uniwersytecie w Genui oraz były attaché prasowy Ambasady RP w Rzymie. Autorka licznych przeglądów kina polskiego. Kuraorka dwóch sekcji filmowych «Officina Veneziana» i «Corto-cortissim» na Festiwalu Filmowym w Wenecji. Autorka książek o polskim kinie oraz licznych artykułów prasowych. W 1997 otrzymała nominację do nagrody Paszporty «Polityki». Dokonała przekładu *Dziesięciu przykazań* K. Kieślowskiego i K. Piesiewicza oraz opracowała włoską wersję językową polskich filmów i sztuk teatralnych wg. Brunona Schulza. Będąc dyrektorem Instytutu Polskiego dała się poznać jako wspaniała organizatorka i propagator polskiej kultury, którą bardzo szybko polubili zarówno Włosi jak i przedstawiciele rzymskiej Polonii. W październiku 2001 roku zaprezentowała w salonach Instytutu wystawę malarską mieszkającego od lat we Francji wybitnego malarza Wojciecha Siudmaka, a w listopadzie koncert jazzowy Kwartetu Zbigniewa Namysłowskiego.

USA

□ Jedno ze znanych pism polonijnych w Stanach Zjednoczonych «Nowy Dziennik» obchodzi swoje 30-lecie. Natomiast już 121 lat wychodzi pismo Polonii amerykańskiej «Zgoda». Pismo zostało powołane we wrześniu 1881 roku podczas II Krajowego Sejmiku Związku Narodowego Polskiego. Wniosek zgłosił sekretarz

obrad, Stanisław Artwiński, były powstaniec styczniowy, bliski przyjaciel Agatona Gillera.

Pierwszy numer «Zgody» wyszedł 23 listopada 1881 roku. Było to czterostronicowe pismo dużego formatu w języku polskim. Obecnie «Zgoda» jest dwutygodnikiem, wydawanym w języku angielskim (od 1947) z sekcją polską, w nakładzie ok. 70 tysięcy egzemplarzy. Redaktorem naczelnym jest dr Wojciech Wierzewski. Jest to najstarsze, najdłuższe nieprzerwanie wychodzące w Stanach Zjednoczonych czasopismo Polonii amerykańskiej, także najdłuższe istniejące, do chwili obecnej, polski periodyk na świecie.

□ 5 stycznia zmarł w Chicago, w wieku 89 lat Ojciec Opat dr Hubert Kostrzański. Urodził się 9 kwietnia 1913 w Kostrzy (woj. nowosądeckie). W okresie II wojny światowej kapelan wojskowy II Batalionu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej na Podhalu 1942–1945. W 1945 aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa w Krakowie. Po ucieczce z aresztu kapelan 13 Batalionu Rysiów w 5 Dywizji Kresowej i w 5 Brygadzie w 5 Dywizji Kresowej 1945–1946.



Studia odbył w Wyższej Szkole Ogrodniczej w Poznaniu 1932–1935 oraz filozoficzno-teologiczno-socjologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie 1938–1945 i Katolickim Uniwersytecie w Waszyngtonie zakończone doktoratem z teologii 1951–1953. Święcenia kapłańskie w Krakowie 1942. Misjonarz w Stanach Zjednoczonych od 1947; Opat oo. Cystersów w Szczyrzycu (woj. nowosądeckie) 1971-. Autor książek: *De Culpa Theologica in restitutione damni* 1952, *Dziedzictwo Białych Mnichów* 1992. Odznaczony, m.in. Orderem Virtuti Militari (V), Orderem Odrodzenia Polski (III), Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Medalem Wojska Polskiego, Krzyżem Partyzanckim. W kazaniu podczas Mszy św. żałobnej o Grzegorz Szydłowski wspomniął ostatniej woli zmarłego, w której stwierdził, że całe swoje kapłaństwo (60 lat) i zakonne życie ofiarowuje za Archidiecezję Chicagowską, w której służył przez szereg lat, a cierpienia ostatniej choroby za swój Zakon Cystersów, za wzrost powołań kapłańskich i zakonnych. W pogrzebie uczestniczyli, m.in. Metropolita chicagowski Francis Kardynał George, bp Tadeusz Jakubowski, bp Rayen, liczne duchowieństwo i przedstawiciele Polonii.

kartki z kalendarza

PREMIER LEPSZY OD PASKA

Darujcie Państwo, tym razem nie odwołam się do kolejnej rocznicy, a jedynie do wydarzenia na rynku księgarskim. Oto ukazał się pierwszy tak obszerny zarys biografii politycznej gen. Sławoja Felicjana Składkowskiego, ostatniego premiera przedwojennej RP. Napisał ją dr Arkadiusz Adamczyk, a wydała toruńska firma Adama Marszałka.

Zacząć trzeba od wyjaśnienia natury formalnej. Najczęściej spotyka się pisownię „Sławoj-Składkowski”, zatem z sugestią, że „Sławoj” to pseudonim legionowy. Tymczasem jest to jedno z dwóch imion, jakie otrzymał na chrzcie przyszły generał, minister i premier. Przypomnijmy, że urodził się tenże w 1885 r. w mazowieckim Gąbinie, ale gimnazjum ukończył w Kielcach, a dyplom lekarza medycyny zdobył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wielką karierę rozpoczął w służbie legionowej przy boku Józefa Piłsudskiego. Jako oficer zasłużył się w kolejnych operacjach wojennych, był m.in. szefem sanitarnym grupy gen. Lucjana Żeligowskiego, która triumfalnie wkroczyła do Wilna.

Nie sposób wymienić wszystkich ważnych funkcji Sławoja Felicjana Składkowskiego. Jako wielce subordynowany podkomendny Marszałka został na krótko w maju 1926 r. komisarzem rządu na m. st. Warszawę, później dwukrotnie wiceministrem spraw wojskowych i aż trzykrotnie ministrem spraw wewnętrznych. Awansował do stopnia generała dywizji i w maju 1936 r. obwołano go premierem. Sprawował to stanowisko wyjątkowo długo, właściwie tylko przewodnicząc Radzie Mini-

strów, bo najważniejsze dla państwa decyzje zapadały w otoczeniu prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Składkowski na pewno nie ubiegał się o zaszczyty, przyjmował je jako obowiązek.

Dla przeciwników politycznych i wrogów osobistych był postacią karykaturalną. Stanisław Cat-Mackiewicz nazwał Sławoja Składkowskiego „Piotrem Wielkim w kłozetowej sali”, kpiono dość powszechnie ze „sławojek” (wygódki wiejskie) z wyciętymi serduszkami i malowanych płotów, jako głównych elementów premierowskiego planu naprawy państwa. Uśmiechy politowania wywołały i wspomnienia Składkowskiego „Strzępy meldunków”, określone przez A. Adamczyka, jako „strzelisty akt miłości do Piłsudskiego”. Był więc generałem i premierem po części „stupajką”, czy raczej grał tylko rolę służbisty, jak uważa prof. Paweł Wieczorkiewicz?

Najtrudniej byłoby obronić Sławoja Składkowskiego przed ciężkimi i dobrze udokumentowanymi oskarżeniami o przekształcenie obozu w Berezie Kartuskiej w oręż walki z opozycją polityczną. To on również wydał rozkaz o wprowadzeniu oficerów do Sejmu w 1929 roku oraz przyzwalał na pacyfikację siłą strajkujących robotników i chłopów. Nie uczynił nic, albo bardzo niewiele, by szukać ponadpartyjnych porozumień w obliczu nadciągającego niebezpieczeństwa zewnętrznego. Nie widział możliwości pójścia na ustępstwa wobec narodowców, chrześcijańskich demokratów, ludowców, działaczy PPS. A może jak przystało na człowie-

ka inteligentnego i poważnego więcej rozumiał niż chciał zrobić, by nie odejść od testamentu ukochanego Marszałka? W efekcie narażał się na zarzut tępego wykonawcy zasady: „silną ręką trzymać społeczeństwo za pysk”.

Co wymienić po stronie zalet i zasług tragicznego premiera II RP w latach 1936-1939? Na pewno są to wspomniane już dokonania wojskowe w okresie walk o niepodległość. Był jednak Sławoj Składkowski i dobrym administratorem. Dobrym oraz ofiarnym, o czym świadczą wyjątkowo liczne wyjazdy w teren. Premier i minister potrafił o godzinie szóstej rano kontrolować posterunki policji, łatwo nawiązywał kontakty z mieszkańcami, cierpliwie wysłuchiwał ich skarg i uwag, był bezlitosny dla opieszałych urzędników. Sam prowadził samochód służbowy, grzązał z nim w zaspach, spał z konieczności w hotelikach małomiasteczkowych. Należy też przywołać jego troskę o zachowanie walorów przyrodniczych kraju.

Wszyscy są natomiast zgodni, że na emigracji Składkowski ujawnił ogromny talent pisarski. Polecam zwłaszcza lekturę „Kwiatuśzków administracyjnych”, a i „Nie ostatnie słowo oskarżonego” ucieszy najwybredniejszego purystę językowego. Znani krytycy pisali, że te wspomnienia powinny wejść na stałe do kanonu literatury polskiej. Są podobne, ale i lepsze od pamiętników sławetnego pana Paska. Arkadiusz Adamczyk tak zakończył swoją książkę: był generałem Sławoj Składkowski „dobrym Polakiem, dobrym żołnierzem, dobrym pisarzem, niezłym urzędnikiem, ale złym politykiem, którego dodatkowo przerósł czas, w których musiał żyć i pracować”.

ADAM DOBRŃSKI

ŚWIĘTA WIELKANOCNE W DOMACH PMK

Zapraszamy do wspólnego przeżycia Triduum Paschalnego w La Ferté sous Jouarre i w Lourdes. Jest to doskonała forma odpoczynku połączona z okazją do modlitwy i dobrego przeżycia tajemnic męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa.

LA FERTE SOUS JOUARRE

Dłuższy pobyt: Wyjazd - 28 marca - Wielki Czwartek o godz. 15⁰⁰;
Powrót - 1 kwietnia - Poniedziałek Wielkanocny, o godz. 15⁰⁰.
Koszt: 115 Euro (z dojazdem organizowanym przez PMK: 127 Euro).
Krótki pobyt: Wyjazd - 30 marca - Wielka Sobota, o godz. 15⁰⁰;
Powrót - 1 kwietnia - Poniedziałek Wielkanocny, o godz. 15⁰⁰.
Koszt: 82 Euro (z dojazdem organizowanym przez PMK: 94 Euro).

LOURDES

Wyjazd: 28 marca - Wielki Czwartek - godz. 10¹⁰ (z Montparnasse - TGV)
Przyjazd do Lourdes: - godz. 15⁴⁴
Powrót: 1 kwietnia - Poniedziałek Wielkanocny - godz. 22⁵⁸ z Lourdes
Przyjazd do Paryża - 2 kwietnia - godz. 6⁰⁰
Koszt pobytu i podróży 199 Euro

ŚWIĘTA WIELKANOCNE NA KORSYCE

Pobyt: 1 dzień - 33 Euro (demi-pension); - 46 Euro (pension complet);
podróż we własnym zakresie

Zapisy w biurze Polskiej Misji Katolickiej lub w parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu - 263 bis, rue Saint Honoré (tel. 01 55 35 32 32).

Dokończenie ze str. 11

własnym głosem...

Już obecnie w negocjacjach są zgrzyty, my występujemy o zgodę na produkcję 13 mld litrów mleka rocznie, Bruksela proponuje nam tylko 8 mld. Tymczasem polskie mleko od krów pasących się na łąkach ekologicznie lepszych, niż łąki Holandii, Belgii czy Danii, może okazać się w niedalekiej przyszłości naszym hitem eksportowym. Już teraz 60% naszego mleka ma klasę ekstra, a jak zmodernizujemy mleczarnie, co nie jest rzeczą zbyt trudną, możemy posiadać najlepsze mleko w Europie.

Tak więc sprawa naszego przystąpienia do Unii jest rzeczą poważną, wymaga rzeczowej dyskusji, solidnego namysłu i wynegocjowania odpowiednio korzystnych warunków, a tymczasem w krajowych mediach najwięcej unijnych pieniędzy przeznaczają się w tym momencie na agitację i propagandę, oczywiście za zgodą Brukseli, czyli, że im zależy na obecności Polski w tym towarzystwie. Ale pamiętajmy, nasza przynależność do Unii musi być zsynchronizowana z polską racją stanu, z naszym interesem narodowym, a nie z interesem partyjnym SLD, która to partia na swe go głównego agitatora za Unię wyznaczyła ostatnio b. członka KC Sławomira Wiatra. Rzekłem.

KAROL BADZIAK

Internet bez tajemnic (4)

Cykl artykułów, który proponujemy, zawiera podstawowe rady praktyczne dla debiutujących internautów. Zakładamy, że Czytelnik posiada już podstawową wiedzę na temat obsługi komputera. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i pytania, które pozwolą nam dostosować treść kolejnych odcinków do oczekiwań Czytelników.

JAKI OPERATOR?

Tak więc, mamy już komputer podłączony do modemu, a modem do telefonu. Teraz musimy podjąć najważniejszą decyzję. Gdzie podłączyć cały ten zestaw, aby w dowolnie wybranym przez nas momencie można było, bez „kolejki”, wejść w sieć internetową. No i oczywiście, aby opłaty z tym związane były minimalne. Trzeba wiedzieć, że od tej pory będziemy mogli przeglądać zbiory biblioteki uniwersyteckiej w Nowym Jorku, popołudniowe wydanie ulubionej gazety w Warszawie (lub w Rzeszowie), aby za chwilę podyskutować z internautą w Australii. Proszę sobie wyobrazić podobną trasę wycieczki, przy użyciu nawet najszybszych środków komunikacji. A może taniej będzie zasiąść przy telefonie? Podzwonić w w/w miejsca i ściągnąć potrzebne informacje faksem. Jeżeli oczywiście nasz rozmówca będzie miał czas na wysłanie choćby

jednej tylko strony interesującej nas gazety. O kosztach lepiej nie wspominać. Na szczęście, to już historia. Mamy Internet, a błyskawiczne podróże po świecie informacji umożliwił nam nasz „przyjaciel” operator (Fournisseur d'Accès à Internet – FAI). Operator to też komputer, tyle że o dużo większych możliwościach niż ten nasz domowy czy biurowy. No i co najważniejsze, nasz operator włączony jest w sieć przez całą dobę. Dzięki temu wszystkie nowości w Internecie, a także listy (e-maile) wysyłane do nas, są natychmiast notowane przez wybranego przez nas operatora. W chwili włączenia naszego komputera operator automatycznie zawiadamia nas o czekającej korespondencji i o najważniejszych wydarzeniach w sieci. Na własne życzenie możemy otrzymywać reklamy, katalogi firm wysyłkowych, informacje sportowe lub ostatnie wyniki toto-lotka.

Osobiście polecamy dużych i sprawdzonych operatorów, takich jak: Wanadoo, Aol, Infonie, Chello lub Club-Internet. Wszyscy ci operatorzy proponują generalnie dwa bloki usług. Pierwszy to „Internet za darmo”. Oczywiście jest to chwyt reklamowy, i owe „za darmo” jednak kosztuje. Owszem, Internet mamy za darmo, ale za każdą minutę połączenia i pracy w sieci z operatorem płacimy. Drugi blok usług to abonament (forfait). Zależnie od operatora mamy możliwość wykupienia 5, 10, 20 lub więcej godzin miesięcznie za z góry określoną stawkę. Trzeba jednak dokładnie sprawdzić czy i ile operator dolicza nam za każde wejście

do sieci, czyli za każde połączenie naszego komputera z operatorem. Bardzo popularni są operatorzy z USA. Proponują abonament prawie za darmo, ale za każde połączenie płacimy tak, jak za minutę rozmowy z USA. Operatorzy we Francji z reguły za połączenie doliczają tyle samo co za rozmowę lokalną.

I jeszcze jedna ważna rzecz do sprawdzenia to, czy operator oferuje nam bezpłatne utrzymanie naszej indywidualnej strony internetowej oraz to, ile skrzynek pocztowych (e-mail) nam proponuje. Dla przykładu, największy operator we Francji Wanadoo, związany z France Telecom, proponuje w ramach abonamentu 5 różnych adresów e-mail (listy przychodzą osobno na nazwisko każdego z członków rodziny) i do 100 Mo pojemności osobistej strony internetowej. I to wszystko za 45 Euro miesięcznie z możliwością pracy w Internecie przez całą dobę we wszystkie dni miesiąca.

Odcinek następny: **UWAGA NA WIRUSY!**

ANDRZEJ KOWALCZYK I ZBIGNIEW TAJER

SOS Internet – masz problem: zadzwoń.
Tel. 06 78 70 26 15 (Zbigniew Tajer)
lub 06 10 30 87 76 (Andrzej Kowalczyk)
lub wyślij e-mail na adres:
artpo@wanadoo.fr.

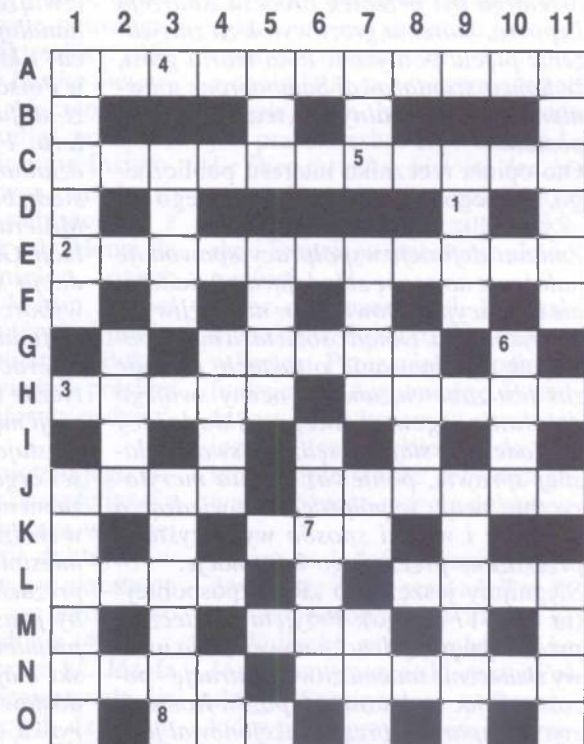
KRZYŻÓWKA Z DOBRYMI UCZYNKAMI (2)

Poziomo:

A-1. Kobieta należąca do grupy etniczno-religijnej Samarytan; **C-1.** 33 lata jako wiek przypisywany osobie Chrystusa; **E-1.** Portret artysty wykonany przez niego samego; **G-4.** argumenty przemawiające za czymś (l.mn); **H-1.** Niezasłużony dar od Boga; **H-7.** Organizm drobnoustrojowy, który może żyć i rozwijać się jedynie w obecności tlenu atmosferycznego, tlenowiec; **J-1.** Pierwsza litera alfabetu greckiego; **J-6.** Rzecz niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju; **K-5.** Spód naczynia; **L-1.** Duńska nazwa firmowa plastikowych klocków dla dzieci; **L-8.** Warstwa tworząca się na przedmiotach z żelaza i stali pod wpływem wilgotnego powietrza; **M-5.** Narząd wzroku; **N-1.** Podziemna kryjówka zwierzęcia, jama; **N-6.** Urzędnik sądu, prokuratury lub notariatu, który odbył wymaganą aplikację i złożył odpowiednie egzaminy, lecz nie uzyskał jeszcze nominacji; **O-3.** Ptak z rodziny papug zamieszkujący lasy Ameryki Południowej i Środkowej.

Pionowo:

1-A. Miasto, z którego pochodziła ewangeliczna Samarytanka (patrz s. 2, GK); **1-J.** Drzewo rosnące w Azji i Australii nazywane również bozodrzew; **2-G.** Kananejski i fenicki bóg, którego kult był napiętnowany przez proroka Jeremiasza i Ozeasza; **3-C.** Bicie serca; **3-J.** Potocznie: przydrożna kapliczka; **4-G.** Rodzaj sanek w kształcie łódki, używanych przez Eskimosów i Lapończyków; **4-N.** Setna część hektara; **5-A.** Pobieźny opis; **5-E.** Chleb syryjski, okrągły placek z mąki jęczmiennej lub pszennej; **6-I.** Spodnia szata z wełnianej tkaniny, zwykle bez rękawów, noszona w starożytnym Rzymie; **7-A.** Wykrzyknik wypowiadany na znak przejęzyczenia się; **7-E.** Formuła przyrzeczenia, przysięgi lub rodzaj ślubowania; **7-J.** Partykuła o charakterze ekspresywnym używana jako wzmocnienie trybu rozkazującego z odcieniem nalegania czy też perswazji; **7-M.** Owad, którego cechy przypisuje się kobiecie, gdy jest zła jak ...; **8-G.** Tajemnicza istota żyjąca jakoby w Himalajach - człowiek śniegu; **9-C.** Wykrzyknik będący przyspiewką w tańcu (np. ta ri ra); **9-J.** Modlitwa wyznawców judaizmu w intencji zmarłego z rodziny, odmawiana przez rok i w każdą rocznicę jego zgonu; **10-G.** Małżonka; **11-A.** Grupa ludzi towarzysząca komuś - inaczej: orszak; **11-L.** Styl uczesania: włosy mocno skręcone.



Rozwiązanie utworzą litery z pól ponumerowanych od 1 do 8.

Życzymy powodzenia.

(REDAKCJA)



o czym piszą inni

Lustracja w III RP przechodzi do historii. Została pogrzebana przez prezydenta Kwaśniewskiego i większość parlamentarną, składającą się z postkomunistów, dla których likwidacja dotychczasowych jej reguł oznacza spokojny sen. Oznacza możliwość pełnienia najwyższych w państwie funkcji przez osoby uprzednio oskarżane o współpracę z SB i wywiadem, takie jak Oleksy, Jaskiernia i wielu innych. Posłom postkomunistycznym i Kwaśniewskiemu, który jest autorem „poprawionej” ustawy lustracyjnej, „wzbogaconej” przez Senat, zdominowany przez b. funkcjonariuszy PZPR, zależało, aby lustracją nie byli obejmowani współpracownicy wywiadu i kontrwywiadu PRL, gdyż to właśnie z tego powodu wielu polityków lewicy prędzej czy później musiałoby zasiąść na ławie oskarżonych. Likwidację lustracji (bo w praktyce decyzja Sejmu to właśnie oznacza), postkomuniści zawdzięczają Andrzejowi Lepperowi. Dzięki głosom Samoobrony lustracji w Polsce nie będzie. W „Zyciu” (nr z 16/17 lutego) czytamy: *Jeszcze trzy tygodnie temu partia Leppera głosowała za pozostawieniem ustawy lustracyjnej w dotychczasowym kształcie. Podczas rozpatrywania senackich poprawek, radykalnie zmieniała stanowisko: poparła wszystkie zmiany, na których zależało Sojuszowi. Co zdecydowało o takiej wolcie? Mieliśmy czas na przemyslenie - tłumaczą politycy Samoobrony. Politycy opozycji przypuszczają, że przedmiotem przetargu był przebieg procesu Andrzeja Leppera, któremu grozi wyrok za znieważenie pięciu polityków. Inna teoria głosi, że Sojusz szantażował Samoobronę ujawnieniem agenturalnych „teczek” 10 jej posłów.* Oto opinia rzecznika interesu publicznego, sędziego Bogusława Nizieńskiego (za „Zyciem”): *Zmiana definicji współpracy spowoduje nałożenie na osobę składającą oświadczenie lustracyjne obowiązków niemożliwych do wykonania. Dotąd osoba taka miła obowiązek informowania o faktach, obecnie zaś jest zobowiązana do oceny swojego działania agenturalnego. Składający oświadczenie staje się sędzią w swojej własnej sprawie, ponieważ ocenia merytorycznie swoją współpracę, nie wiedząc o tym, czy i w jaki sposób wykorzystano przekazane przez niego informacje. Sięgający jeszcze do „Rzeczpospolitej” (nr z 16/17 lutego): Przyjęta ostatecznie przez Sejm prezydencka nowelizacja ustawy skutecznie uniemożliwia lustrację - pozostawiając wyłącznie jej pozór. Komunistyczny aparat represji funkcjonował jako zwarta całość. Wyłączenie współpracowników wywiadu, kontrwywiadu czy Straży Granicznej jest więc sposobem na sparaliżowanie całego procesu lustracji. Przy okazji umacnia pracowicie konstruowany mit, że PRL, nie licząc ekscesów SB, była*

normalnym państwem polskim, a więc takim, które dla obrony żywotnych interesów narodowych dysponuje wywiadem i kontrwywiadem. W rzeczywistości wywiad (uzależniony od Moskwy) zajmował się penetrowaniem niepodległościowych ośrodków emigracyjnych, kontrwywiad prowadził sporą liczbę spraw opozycji w kraju, a służba graniczna zajmowała się rekwirowaniem nieocenzurowanych wydawnictw.

Miller chce uchodzić za polityka, któremu wyłącznie zależy na sprawnym kierowaniu rządem, ku pożytkowi ogółu. Powtarza to przy każdej okazji. Jego obłuda i cynizm od dawna były tajemnicą poliszynela. Jeszcze u progu III RP znane były jego powiązania z Moskwą, od której, wraz z ostatnim sekretarzem KC PZPR Rakowskim, brał pieniądze na działalność komunistycznych działaczy. Teraz na jaw wyszły jego powiązania z biznesem (zaciągnął duże kredyty). Nie dość na tym. Okazuje się, że ten biznes, który opłaca Millera wywodzi się z nurtu esbeckiego. Nie powinno być dla nas większym zaskoczeniem współdziałanie Millera z byłymi funkcjonariuszami PZPR, SB i ZSMP, wszak sam Miller jest identycznej proveniencji, niemniej musi dziwić ten chory wybór dokonany przez Polaków. „Gazeta Wyborcza” (nr z 13 lutego), w udokumentowanym artykule, obnaża „uczciwe” oblicze premiera Millera, a także obozu prezydenta:

Spółka Bartimex Aleksandra Guzowatego (związanego z kapitałem moskiewskim handlującym gazem- przyp. „Prasoznawca”), która jest monopolistą na rynku gazu w Polsce, wpłaciła w zeszłym roku 100 tys. zł na fundację charytatywną Leszka Millera. Fundacja jest ściśle powiązana z działalnością polityczną lidera SLD - jej siedziba mieści się w biurze poselskim Millera. Premier wciąż stoi na czele instytucji. Guzowaty zdaje sobie sprawę, że fundacja służyła Millerowi do pozyskania wyborców. Dlaczego nie mógł stać na czele fundacji, jeżeli w ten sposób chciał zbierać głosy? - stwierdził. Układy polityczne (w tym wypadku wynikające z pozycji męża) do pozyskania środków wykorzystuje Jolanta Kwaśniewska. Uroczystości organizowane przez prywatne „Porozumienie bez barier” odbywają się często w siedzibie Kwaśniewskiego w Pałacu Namiestnikowskim, a o poszczególnych imprezach zawiadamiają prezydenckie służby prasowe. Przypomnijmy, że zarówno premier Miller, jak i prezydent Kwaśniewski mają wpływ na kontrakty dotyczące dostaw gazu do Polski i na inne dziedziny rynku energetycznego, na którym działa Guzowaty... Politycy SLD głosząc hasła walki z awuesowskimi układami i powiązaniami wygrali kampanię wyborczą i objęli władzę. Co robią? Obsadzają stanowiska partyjnymi kolegami, choćby ci mieli na koncie gospodarcze wpadki czy mar-

notrawstwa. Używają służb specjalnych do załatwiania politycznych porachunków. Promują bez specjalnego skrywania tego faktu ludzi z Bartimexu i innych firm związanych z biznesmenem Aleksandrem Guzowatym, choć wcale to nie musi być zgodne z interesem państwa. Może nie powinniśmy się beczynnie przyglądać szerzącej się zaradzie?

Traktowanie kraju jako folwarku jest niewątpliwie historyczną specjalnością postkomunistów. Obszarem, na którym próbuje się dokonać kolejnego szalbierstwa jest nawet służba zdrowia. Rząd Millera chce cofnąć reformę zdrowia, która choć źle była realizowana, to jednak, według specjalistów jest jedyną drogą unowocześnienia tej niewralgicznej dziedziny. Natomiast postkomuniści chcą powrotu do centralnego zarządzania służbą zdrowia, wszystko po to, aby z jednej strony kierownicze stanowiska obsadzić swoimi towarzyszami, z drugiej, aby mieć na „wszystko oko” nawet na zdrowie Polaków, tylko bardzo wątpliwe czy to rzeczywiście na zdrowie wyjdzie. W piśmie konserwatywno-liberalnym „Najwyższy Czas” (nr z 16 lutego) czytamy:

Ta sama koalicja rządowa, która w lutym 1997 r. stworzyła kasy chorych, chce je teraz zlikwidować. Miejsce zaś kas zajmą ma centralny twór, co do kształtu którego urzędnicy ministerstwa zdrowia nie mają żadnej konkretnej propozycji. Wiedzą tylko, że chcą po staremu włączyć ręczne sterowanie. Premier Jerzy Buzek, pod koniec swoich rządów, miał dobry pomysł likwidacji ministerstwa zdrowia. Argumentował, że powstał system finansowania usług medycznych, w którym nie ma miejsca na ministerstwo. Jesliby ministerstwo zlikwidowano nie powstałby teraz problem. Gdyby tak jeszcze, wraz z likwidacją ministerstwa sprywatyzować kasy chorych i wpuścić na rynek prywatne firmy ubezpieczeniowe - mielibyśmy sprawnie funkcjonujący system.

Jesli poruszamy ten problem, to dlatego, że na jego tle widać czytelnie pewien mechanizm socjotechniczny. Oto bowiem rząd postkomunistyczny proponuje powrót do mechanizmów z czasów PRL, do których, np. w odniesieniu do opieki zdrowotnej, znaczna część społeczeństwa zwraca się z pewną nostalgią. Wolny rynek sprawił, że na zakup lekarstwa wielu ludzi, zwłaszcza starszych nie może sobie pozwolić. W postkomunistycznej papce propagandowej sprzedawana jest teraz iluzja, że zahamowanie reform i ręczne, centralne sterowanie poprawi stan rzeczy. Nie poprawi, co więcej pogorszy! Wydana zostanie duża suma pieniędzy na przebudowanie systemu, ludzie nic nie zyskają, poza SLD-owcami, którzy obejmą ciepłe posady.

PRASOZNAWCA



Listy do Redakcji

Polakami, którzy decydują się opuścić swój kraj kierując różne powody. Jedni wyjeżdżają z przyczyn osobistych, inni rodzinnych, jeszcze inni ścigani bywają przez prawo. Ale największa liczba osób, które wyjeżdżają z Polski, kieruje się motywami ekonomicznymi. Bezrobocie, długi, brak środków do życia. Można powiedzieć, że im większe bezrobocie, tym więcej ludzi wyjeżdża. Młodzi, zdolni, dobrze wykształceni i przebojowi - ci nie chcą nigdzie wyjeżdżać. Są jednak regiony, szczególnie w południowo-wschodniej Polsce, skąd całe wioski i miasteczka wyruszyły za chlebem do Europy Zachodniej. Francja, a zwłaszcza Paryż, „opanowane” są przez ludzi z południowo-wschodniej Polski. Bardzo znane jest tu rodzinne miasteczko Mariana Krzaklewskiego: Kolbuszowa. Krążą nawet dowcipy z nim związane. Jeden, że Francuzi budują już siedemnastą linię metra: Paryż - Kolbuszowa. I drugi, że w Kolbuszowej soltys odłączył światło, bo wszyscy już wyjechali.

4 czy 5 lat temu miałem możliwość uczestniczyć w kolacji, wydanej na cześć goszczącego w Paryżu Krzaklewskiego. Było to wkrótce po zjednoczeniu prawicy w AWS. Przyjechał tu więc w charakterze przywódcy polskiej prawicy, zaproszony na zjazd neogolistowskiej RPR. Wówczas to, M. Krzaklewski wyraził zdziwienie, że tak wielu ziomków przebywa w Paryżu. Zapytał zdziwiony: „A co oni tu robią?”. Odpowiedź była krótka: „Sprzątają, pracują na budowach, opiekują się starszami i dziećmi”. Był to dobry przykład na to, że polscy politycy zupełnie nie wiedzą, co się w społeczeństwie dzieje.

Dlaczego wspominam o naszych rodakach, przyjeżdżających szukać pracy we Francji?

Otóż (jak już pisano na łamach „Głosu Katolickiego”), kilka tygodni temu, w telewizyjnej M6 w audycji Capital, ukazał się reportaż o Polakach, przebywających „na czarno” w Paryżu. Pan Andrzej, bo tak miał mieć na imię jeden z bohaterów programu, opowiadał o sobie i swojej rodzinie - uczciwie i z detalami, jak na spowiedzi. Wyjaśnił, jak to on i jego koledzy tutaj zarabiają. I co widzimy? Widzimy pięknie umeblowane mieszkanie. Następnie pan Andrzej opowiada, ile zarabia, jak długo prowadzi „firmę”, jak szuka pracy. Pokazuje również faktury, wystawiane za niego przez firmy francuskie, oczywiście nie za darmo. Następnie ekipa TV pokazuje inne mieszkanie, w którym działa firma przewoźowa. Narrator mówi, że Polacy nie korzystają z poczty, lecz z własnych, tańszych firm. W końcu „jeździemy” do miasteczka na południu Polski. Nauczycielka języka francuskiego pyta na lekcji, które z dzieci ma rodzinę we Francji. Podnosi rękę prawie cała klasa. Kolejne ujęcie: Widzimy osiedle nowowyprowadzonych domków. Tomek ufnie wpuszcza ekipę TV, do jeszcze nie otyłkowanej willi. Tłumaczy, że w tym roku, zabrakło jeszcze pieniędzy, ale w następnym... W środku pięknie, w pokojach komputery... Nie będę opisywał dalej. Oglądałem z zainteresowaniem, ale później opanowała mnie złość. Cóż, każdy radzi sobie jak potrafi, czasem nie jest to w pełni legalne. Ale czy trzeba zaraz tym się chwalić?

Kampania prezydencka we Francji rozpoczęła się. Czy ten program o Polakach będzie kolejnym argumentem dla Francji (po Austrii i Niemczech), aby wydłużyć okres przejściowy dla polskich pracowników po przystąpieniu do UE? A swoją drogą, co kierowało ludźmi, którzy zgodzili się brać udział w tym reportażu? Jedno jest pewne, że dopóki sytuacja gospodarcza w naszym kraju nie poprawi się, nie zmniejszy się bezrobocie, a pensje nie zrównają z zachodnimi, Polacy będą podejmować desperackie kroki jakimi są wyjazdy.

K.T.W.



Polacy na Zachodzie

KS. JÓZEF WOLINSKI PROFESOREM HONOROWYM INSTYTUTU KATOLICKIEGO

28 stycznia Ks. Józef Wolinski został mianowany Profesorem Honorowym (*Professeur Honoraire*) Instytutu Katolickiego w Paryżu. Tytuł ten przyznawany jest na wniosek Rady Rektorskiej uczelni profesorom szczególnie zasłużonym.

Istnieje zwyczaj, że profesor przechodzący na emeryturę wygłasza publiczny wykład - *lekcję akademicką*. Wykład ten stanowi podsumowanie pracy naukowej, jest zebraniem badań i refleksji oraz zawiera akademickie credo prelegenta.

Uroczysty wykład ks. Józefa Wolinskiego odbył się w Instytucie Katolickim 4 lutego br. Był on zatytułowany: *Paradoks chrześcijański przed i po Soborze w Nicei*. Mówca ukazywał w nim ciągłość wiary w Chrystusa jako Syna Bożego oraz różnicę w teologicznym ujmowaniu tej prawdy przed i po wspomnianym soborze (325 r.).

Ks. Józef Wolinski urodził się w 1933 r. w Verdun. Szkołę średnią ukończył w Reims w 1952 r. Tam też wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego. W ostatnim roku nauki przeniósł się do Polskiego Seminarium w Paryżu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1959 roku, w katedrze św. Jana w Warszawie, z rąk ówczesnego Prymasa Polski, Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Po krótkim pobycie w kraju, został z powrotem skierowany do Francji, na studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Paryżu. Ukończył je w 1968 roku zdobywając tytuł doktora nauk teologicznych w zakresie patrologii. Tytuł rozprawy doktorskiej: „*Misja i pochodzenie Ducha Świętego u Atanazego z Aleksandrii*”. W 1969 roku podjął pracę na Wydziale Teologicznym Instytutu jako wykładowca patrologii. Ks. Wolinski współpracował z takimi teologami jak: Henri de Lubac, Jean Danielou, Joseph Doré, Jean-Marie Martin, Michel Corbin. W 1983 otrzymał prawo prowadzenia seminarium doktoranckiego (odpowiednik polskiej habilitacji czy profesury nadzwyczajnej).

Głównym przedmiotem jego badań jest literatura chrześcijańska okresu przed Soborem w Nicei (325) oraz rozwój doktryny w zakresie chrystologii w okresie po Soborze w Nicei, szczególnie do Soboru w Chalcedonie (451). Przez cały czas praca ks. Józefa Wolinskiego koncentrowała się wokół następujących dziedzin: prowadzenie wykładów, konferencji, odczytów, we Francji i poza jej granicami; kierowanie seminarium patrystycznym na poziomie magisterium (*maîtrise*) oraz doktoranckim; publikacje



patrystyczne, w zakresie teologii pierwszych wieków; hasła do leksykonów i encyklopedii, jak np. znany *Dictionnaire de spiritualité*; współudział w wydawnictwach książkowych. Najbardziej znana jest praca: Sesboë B. Wolinski J., *Le Dieu du salut, histoire des dogmes, Desclée 1994*; działalność w zakresie kontaktów między Polską i Francją w dziedzinie akademickiej.

Przez cały czas ks. J. Wolinski mieszka w Polskim Seminarium w Paryżu. Przez wiele lat pełnił tu funkcję ojca duchownego. Ponadto jest konsultorem w sprawach języka francuskiego, co jest szczególnie ważne przy redagowaniu różnego rodzaju dokumentów.

Można tu dodać, że część wykładów, jakie dotąd prowadził w Instytucie Katolickim w Paryżu ks. J. Wolinski, przejął obecnie ks. Józef Grzywaczewski, rektor Polskiego Seminarium w Paryżu, który przed przybyciem do Francji wykładał patrologię na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Ks. Prymas określił ten fakt jako „umocnienie polskiej pozycji w Instytucie Katolickim” (list z dnia 23.10.2000).



Polacy w Beneluksie

„NIE ZNIECHĘCAJCIE SIĘ W CZYNIE NIU DOBRA” (1 Tes 5,15)

ODEZWA REKTORA PMK W BENELUKSIE

Kochani Rodacy!

Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Wielki - bo trwa 40 dni. Post - abyśmy zauważyli, że kawałek chleba może być rozkoszą, a szklanka wody prawie świętem. Post nie oznacza czegoś negatywnego: spuścić głowę, włożyć stare ciuchy, mieć smutną minę (Mt 6,16), bo post to proces wyzwalania się i radości życia. Popatrzmy dokładnie. Od czasu, kiedy na Zachodzie stłumiono ducha, a zaczęto uwielbiać materię, szybko jawią się wielkie spustoszenia, które zniechęcają ludzi, budzą strach i rozpacz. Dlatego w niektórych krajach liczba samobójstw, w ostatnich latach, podwoiła się, zwłaszcza wśród młodych. Życie bez ducha oznacza, że używamy luksusu i nie wiemy, po co żyjemy. Posiadamy wszystko, ale prawie nic nie sprawia nam prawdziwej radości. Nasze korzenie zgniły wskutek przeceniania pieniędzy i posiadania, wskutek chorego stylu życia w skażonym środowisku, z nie-naturalnym pożywieniem, w zakłóconym rytmie dnia, który pół nocy zamienia w dzień. Nasze sny „rozbijają się” o pełne brzuchy i puste serca, wydane przez społeczeństwo konsumpcyjne na łup zabójczej ośmiornicy, która mackami reklamy wysysa z nas resztki ducha i wolności, a zarabianie i wydawanie pieniędzy dopełnia reszty.

„Pościć, aby widzieć” - mówi stary mędrzec Filoksenes. Pościć to znaczy: - usunąć osady, oczyścić się i leczyć z chorobliwego nadmiaru, - żyć prościej, skromniej, za to wszystkim się cieszyć, - zerwać więzy z tysiącem małych rzeczy, które nam inni narzucają, - panować nad sobą, nie ulegać egoizmowi i chciwości, - postawić Boga i bliźnich w centrum, - otworzyć znowu oczy na otaczające nas cuda i przyjmować je z wdzięcznością.

Wówczas pojawi się miejsce na miłość do ludzi i poczucie bezpieczeństwa, na gościnność, na dzielenie się czyli jałmużnę i modlitwę (Św. Augustyn nazywa je „skrzydłami postu”). Zniknie chleb z naszych ust, jeśli nie nauczymy się dzielić nim z innymi. Dzielić znaczy zawsze: dać

część siebie samego! W przeciwnym razie jest to tylko pozbycie się czegoś, a to nie wyzwala. Bez wyrzeczenia się, nie dojdziemy do prawdziwej miłości. Czasem jest to wyrzeczenie się jakiś ilustrowanych gazet. Kto chce osiągnąć ciszę wokół siebie i w sobie, musi zdobyć się na wyłączenie radia i telewizora. Nie może dać się opętać pracy i interesom. Myślę też o wyrzeczeniu się obrazu wroga (który tak chętnie pielęgnujemy); o wyrzeczeniu się nadmiaru słów, o wyrzeczeniu się manii kupowania... Słowa człowieka chorego na raka mogą nam w tym pomóc: „Tylko rzeczy i postawy, które ułatwią ci umieranie - są warte, aby z nimi żyć”. Dopiero wtedy będziemy mieli cel przed oczyma, gdy zwykły kawałek chleba, będzie dla nas radością, a szklanka wody prawie świętem.

Po co post? Czy modny? Czy potrzebny? On nie osłabia ciała, jakby się mogło wydawać, ale je podnosi. Spróbujmy ustanowić sobie co tydzień jeden „dzień pustynny”. Poszcząc, uczę się na nowo cenić wodę. Chleb staje się dla mnie cenniejszy. Życie chlebem i wodą uwalnia mnie z więzienia moich życzeń i pożądań, które mnie uzależniają. Im bardziej staję się wolny, tym więcej miejsca powstaje dla życia duchowego. „Zaciskać pasa” powinniśmy chociażby z racji solidarności ze „strefami głodu” na ziemi. Nasza mentalność nastawiona na nadmiar i marnotrawstwo, na dłuższą metę jest zabójcza. Jeżeli wszyscy ludzie mają przeżyć, musimy redukować nasze roszczenia i „wziąć się w garść”. Post zawsze miał związek z dawaniami jałmużny - jako znakiem pokuty i zaśluszczenia. Była to droga prowadząca do oczyszczenia i do wewnętrznego uzdrowienia, jak modlimy się w prefacji Mszy św.: „Przez post podnosisz ducha, udzielasz cnoty i nagrody”. Chrystus na widok biedy kazał Apostołom otworzyć mieszki i podzielić się z biednym, a biedy jest ciągle wiele. I dlatego trzeba pomagać naszym bliźnim. Pan Jezus mówi: „biednych będziecie mieć zawsze”, tym samym nakazuje nam wspierać ich: „co-

kolwiek uczyniliście najmniejszemu spośród tych braci moich, mnieście uczynili” (Mt 25,37). A potrzeb jest wiele. Szczególnie w naszej Ojczyźnie, gdzie niektórzy, by przeżyć, dzielą chleb na cztery części. Nie można wszystkiemu zaradzić, ale na ile nas stać pomagamy najbardziej potrzebującym. Dlatego zwracam się do Was z corocznym apelem o złożenie daru postnego na Fundusz Miłosierdzia. Możecie to uczynić w waszych parafiach, składając na ten cel swój dar serca do koperty „Funduszu Miłosierdzia”. Można też wysłać przekazem bankowym na bezpośrednie konto Misji Katolickiej w Brukseli z dopiskiem „Fundusz Miłosierdzia”. Wasz dar serca pomaga już wiele razy i wierzę, że nadal będziecie pomagać poprzez „Fundusz Miłosierdzia” wszystkim, których ludzie, czy samo życie, kataklizmy i burze dziejowe wyrzuciły na ulice, załatały domy wodą. Śpią oni pod kartonami, nie mają ani gorącej strawy, ani pieniędzy na wykupienie lekarstw czy chociażby butów. To polonijne dzieło „Funduszu Miłosierdzia” trwa już od 75 lat, i świadczy dobrze o naszej Polonii i Emigracji współczesnej. Ci młodzi, choć często sami przyjechali tu „za chlebem”, jednak gorącym sercem wspierają tych, którym nic się nie udało, których życie ubodło, pokaleczyło, przyniosło beznadzieję i rozpacz. „Dziś światu potrzeba dobroci, by niepokój zwyciężyć i zło” - śpiewamy w pieśni kościelnej („Matka”). Dlatego proszę serdecznie: zróbcie tę postną orkiestrę chrześcijańskiej dobroci dla najbardziej potrzebujących.

Liczę na wasze tegoroczne wsparcie „Funduszu Miłosierdzia” w czasie Wielkiego Postu. Dziękując i życząc Wam wszystkim Bożego Błogosławieństwa i odwagi do dawania świadectwa prawdziwego chrześcijanina.

Z MODLITWĄ I „BÓG ZAPŁAĆ!

KS. RYSZARD SZTYLKA

REKTOR PMK BENELUKSIE

Ofiary można przysyłać na konto:
Mission Catholique Polonaise ASBL,
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles,
tel. 427-9144051-12.

MSZE ŚW. I CEREMONIE W WIELKIM TYGODNIU I W WIELKANOC

Wielki Czwartek 28 marca - kaplica PMK godz. 19⁰⁰ - Ceremonie wielkoczwartkowe.
Wielki Piątek 29 marca - kaplica PMK godz. 18³⁰ - Droga Krzyżowa; godz. 19⁰⁰ - Pamiątka Męki Pańskiej; czuwanie przy Grobie Pańskim - do północy.
Wielka Sobota 30 marca - kaplica PMK Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 19⁰⁰.
Święcenie pokarmów (10⁰⁰ - 18⁰⁰), dzieci przychodzą ze święconką o godz. 11⁰⁰.
Godz. 19⁰⁰ - Ceremonie wielkosobotnie.
Niedziela Wielkanocna 31 marca - kościół ND de la Chapelle - Rezurekcja godz. 7⁰⁰; pozostałe Msze św. godz. 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰.
Poniedziałek Wielkanocny 1 kwietnia - kaplica PMK - Msze św. jak w niedziele godz. 8⁰⁰, 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W BRUKSELI

Dla młodzieży - od czwartku 21 do soboty 23 marca - codziennie o godz. 20⁰⁰.

Dla dzieci - w sobotę 23 marca - godz. 10⁰⁰.

Dla wszystkich - Niedziela Palmowa - 24 marca (godz. 8⁰⁰, 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰) oraz poniedziałek, wtorek, środa i czwartek Wielkiego Tygodnia (25-28 marca o godz. 19⁰⁰)

Nauki stanowe: - dla kobiet - poniedziałek 25 marca po Mszy św.; dla mężczyzn - wtorek 26 marca po Mszy św.

Spowiedź rekolekcyjna: dla młodzieży - piątek 22 marca po Mszy św.; dla dzieci - sobota 23 marca, godz. 10⁰⁰; dla pozostałych - od poniedziałku 25 do czwartku 28 marca od godz. 17⁰⁰.

Wszystkie nauki rekolekcyjne w dni powszednie głoszone są w kaplicy PMK w Brukseli - rue Jourdan 80. Jedynie w Niedzielę Palmową nauki rekolekcyjne głoszone są podczas Mszy św. w kościele ND de la Chapelle - Place de la Chapelle 1.

Nauki rekolekcyjne głosi o. dr Piotr Piasecki OMI, wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.



Polacy na Zachodzie

CARYN:

WALNE ZEBRANIE KOMBATANTÓW

W niedzielę, 3 lutego odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Byłych Kombatantów Polskich i ich Sympatyków - Carvin, w sali Germinal- Carvin Fosse IV.

Prezes, Stanisław Grabski, przywitał przybyłych i złożył im życzenia - zdrowia, pomyślności i rozwoju stowarzyszenia, aby polskość i wiara przyswierały naszemu życiu.

Zastępca skarbnika, Marcel Maciejewski, przedstawił bilans finansowy, z

autorskich ces massacres - à la suite de macabres découvertes. Les preuves ne tardèrent pas à s'amplifier, à crier l'évidence, à devenir flagrantes, mais Staline persista dans son aveuglement et son cynisme - par des déclarations officielles, truffées de mensonges éhontés.

A Auschwitz, périrent des hécatombes d'innocents, jeunes et âgés, prêtres et laïcs. Rappe-



którego wynika, iż budżet nasz choć nie wysoki, wystarcza, by prowadzić dalej naszą działalność. Następnie sekretarz, Edward Hudziak, wygłosił krótkie kolokwium na temat „Katyń-Oświęcim”. Oto jego główne myśli: Katyń i Oświęcim to miejsca gwałtu, pogromu i śmierci. To ohydne miejsca zguby milionów więźniów. To miejsca ludzkiej nienawiści. To święte miejsca, zroszone krwią niewinnych.

Katyń - Auschwitz, deux lieux ensanglantés, deux lieux où s'affirmèrent deux idéologies sataniques, l'une personifiée par Staline, l'autre par Hitler - deux monstres défiant à la fois Dieu et la dignité humaine.

A Katyń, environ 15 000 officiers polonais trouvèrent une mort atroce, humainement inqualifiable. Il fallait, en effet, supprimer l'intelligentsia polonaise pour ensuite, imposer une infernale hégémonie, exhumée du royaume d'Hadès, le dieu des enfers et des souterrains ténébreux et maléfiques. Le général Władysław Anders qui, après sa libération du goulag sibérien, formait l'Armée Polonaise en URSS, ne trouvait pas ses officiers, exécutés déjà, hélas, au printemps de l'année 1940, et entassés - avec leurs uniformes - dans de larges et profonds charniers. Staline, signant l'amnistie, rusait hypocritement avec les Autorités Polonaises et finit, en 1943, malgré des preuves flagrantes, par accuser les nazis comme

lions-nous le calvaire du Père Maximilien Kolbe! Les chambres à gaz et les fours crématoires - sans évoquer les férociétés physiques et morales - fonctionnaient jour et nuit. Les nazis s'évertuaient à suivre avec cynisme les ordres diaboliques d'un Führer avide de sang et ensorcelé par une soif immonde et inextinguible de voir les cheminées des fours crématoires dégager de terrifiantes fumées noires, orgueil de sa cécité mentale et de ses plans exhumes de l'enfer. Le Saint-Père, Pie XII, voyait en Hitler un homme ensorcelé par des forces sataniques.

Deux funestes idéologies qui se complétaient et semaient la mort, une mort inhumaine, indescriptible, inimaginable dans ses atrocités. Les deux tyrans - avec leurs féroces idéologies - préparaient, projetaient l'esclavage des Etats et des Nations, qu'il désirait, dans leur folie et leur furie, asservir et jeter dans une géhenne mortifère et cadavérique.

Nuremberg fut le bien triste procès des officiers nazis qui osaient se présenter devant un Tribunal International, plaçant non coupables et rejetant sur leurs Supérieurs leur démoniaque responsabilité.

A Nuremberg, hélas, les hauts dignitaires soviétiques, coupables des actes ignominieux de Katyń, ne furent ni présentés ni jugés. La virulence de Staline fit taire les propositions des Alliés qui - par faiblesse ou trahison - finirent par accepter de passer sous silence le crime, le massacre, le carnage de Katyń.

Poème-souvenir

*Trahis, éperdus, des millions d'innocents
Périssent atrocement dans ces ignobles camps,
Préparés à recevoir civils et innocents, nos frères,
Pour les remettre aux mains de tortionnaires,
Avides de briller dans leur sinistre labeur,
Récusant à l'innocent le droit au bonheur.
Leurs sinistres tentatives d'extermination
Subirent finalement un échec, une sanction.
La Liberté, malgré des dérives sataniques,
Vainquit et fleurit dans nos Etats démocratiques.
Vouloir lutter contre Dieu, notre Père Eternel,
C'est affecter un orgueil que détruit le Ciel!
Hommage à tous ces millions de martyrs,
Victimes de ces mythiques, horribles satyres!
Nos pensées s'envolent vers ces lieux sinistres, sans nom,
Où l'Humain perdait sa dignité et son renom.
La Liberté, la Vraie Liberté,
Rime avec dignité et fraternité!*

Pan Alain Masson, w zastępstwie Mera, Filipa Kemel, podziękował za zaproszenie i podkreślił jak ważną sprawą jest to, by polskość nadal żyła wśród Polonii francuskiej. Przypomnił jak ściśle więzy łączą Polskę i Francję poprzez wydarzenia historyczne. Życzył nam, abyśmy nie zapominali świętych tradycji ojczy-
stych.

Franciszek Michalczyk, prezes Stowarzyszenia Byłych Kombatantów Polskich z Oignies,

wyraził swe wielkie zadowolenie z tego, iż mimo lat, jakie przeżyliśmy już we Francji, polskość trwa wciąż wśród Polonii. Nasze serca - mówił - są wciąż zakorzenione w Ojczyźnie naszych przodków.

Leon Słojewski, prezes gniazda Sokół w Carvin, podkreślił jakie serdeczne więzy łączą stowarzyszenia polsko-francuskie. Jego ojciec, od lat młodzieńczych prowadził gniazdo Sokół w Carvin, współpracował ze stowarzyszeniami katolickimi i „żył sercem śpiewającym Polskość i Polskę”.

Marcel Breem, prezes Komitetu Koordynacji Stowarzyszeń Patriotycznych w Carvin ucieszył się, z zaproszenia. Wyraził też radość z faktu, że wspólnota polsko-francuska rozwija się i harmonijnie.

Gościliśmy również Henryka Lenarczyka i Stanisława Hudziaka, prezesa honorowego Komitetu Towarzystw Miejscowych i Towarzystwa Św. Barbary - Oignies-Ostricourt.

W skład nowo wybranego biura weszli: Władysław Hatlas, Jan Fiutek, Edward Fimiński, Edmund Cieślak, zasłużeni członkowie, którzy bardzo ściśle współpracują z zarządem.

Całość zakończono tradycyjnym poczęstunkiem, przygotowanym przez panią Alicję Maciejewską.

EDWARD HUDZIAK

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

PARAFIA WNEBOWZIĘCIA NMP W PARYŻU

(263 bis, rue Saint-Honoré)

PROGRAM REKOLEKCJI

Sobota (16 marca): rozpoczęcie rekolekcji o godz. 18³⁰.

Niedziela (17 marca): Msze św. z kazaniem rekolekcyjnym o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰ i 19³⁰.

15¹⁵: Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym; 19⁰⁰: Droga Krzyżowa.

Od poniedziałku - 18 do piątku - 22 marca:

Msze święte z nauką rekolekcyjną o godz. 8⁰⁰, 18⁰⁰ i 20⁰⁰.

Piątek, 22 marca: Droga Krzyżowa o godz. 17³⁰.

REKOLEKCJE PROWADZI KS. BP JAN SZLAGA ORD. PELPLIŃSKI

PARAFIA ŚW. GENOWEFY - PARYŻ XVI

(18, rue Claude Lorrain)

PROGRAM REKOLEKCJI OD 10 DO 13 MARCA:

Niedziela (10 marca): Msze św. z nauką: godz. 9³⁰, 11³⁰ (po Mszy św.) Gorzkie Żale, 18⁰⁰ (po Mszy św.) Droga krzyżowa;

Poniedziałek, wtorek, środa (11-13 marca): Msza św. z nauką rekolekcyjną codziennie o godz. 20⁰⁰.

Spowiedź: poniedziałek, wtorek, środa w godz. 19⁰⁰ - 21⁰⁰.

REKOLEKCJE PROWADZI O. JAROSŁAW GŁODEK - DOMINIKANIN Z POZNANIA

KSIEŻA PALLOTYNI

52 Av. Laplace - Arcueil (RER „B” stacja: Laplace)

Od czwartku - 7 do soboty - 9 marca:

o godz. 20³⁰ Msza św. z homilią; o godz. 21⁰⁰ Konferencja.

W niedzielę 10 marca:

o godz. 9⁰⁰ i 11³⁰ Msze św.; o godz. 10³⁰ Konferencja.

Nauki głosi biblista, ks. Lesław Gwarek, SAC
wykładowca w Polsce i Stanach Zjednoczonych.

PARAFIA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO - PARYŻ XVII

(20, rue Legendre)

PROGRAM REKOLEKCJI

od 9 do 17 marca (Dom Kombatanta):

9 marca (sobota):

18 - Różaniec; 19 - Msze św.; 20⁰⁰ - Konferencja

10 i 17 marca (Niedziela)

- krypta kościoła St-Charles de Montceau -

godz. 11⁰⁰ - Msza św. z homilią (Dom Kombatanta); godz.

18⁰⁰ - Różaniec; 18³⁰ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym;

11 marca (poniedziałek) - 16 marca (sobota):

godz. 18³⁰ - Różaniec; 19⁰⁰ - Konferencja; 19⁴⁵ - Msze św.; 20³⁰ - Konferencja.

Spowiedź - codziennie od godz. 18⁰⁰.

REKOLEKCJE PROWADZI: KS. PRAŁ. LIC. EDWIN RZESZUTO



polonijne remanenty

„Abyśmy byli jedno - podajmy sobie ręce”

JASEŁKA W ANTWERPII

20 stycznia po Mszy św. w kościele przy Franklei, gdzie gromadzi się antwerska Polonia, odbyło się przedstawienie „Jasełek” w wykonaniu dzieci i młodzieży z tutejszej Polskiej Szkoły.

Program, dobór tekstów, granych i śpiewanych kolęd przygotowanie wykonawców, realizacja całości były dziełem Joli Ratajczak-Ruts. Z serdeczną i życzliwą pomocą pospieszyli jej rodzice dzieci, uczestnicząc w kompletowaniu strojów i dekoracji. Nie szczędzili czasu i wysiłku choć trzeba było dojechać z odległych miejscowości belgijskich, a nawet z Holandii.

Jasełka w polskiej tradycji, to przede wszystkim opowiadanie o cudzie narodzenia Bożego Dzieciątka. To też i w tym przedstawieniu chór aniołków głosił radosną Nowinę. Pasterze porzuciwszy ognisko i trzodę, biegli ze śpiewem do żłóbka, gdzie leżało Dziecię, aby Je powitać i złożyć mu skromne dary. Sliczna Matka Boża i troskliwy św. Józef przyjmowali ich z wdzięcznością. Potem bogato ubrani Trzej Królowie pospieszyli złożyć swoje hołdy, mirrę, kadzidło i złoto. To wszystko widzieliśmy na tle dekoracji: była noc, niebo usiane gwiazdami i jaśniejąca wielka gwiazda.

Ale Jasełka to nie tylko barwne postacie, dekoracje i betlejem-ska szopka. To przede wszystkim przypomnienie tego najważniejszego przesłania: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Mądrze tę radosną treść przekazuje orędzie Jana Pawła II na XXXV Światowy Dzień Pokoju. „Pokój jest dziełem sprawiedliwości i miłości” mówi Ojciec św. - a miłość z jedności wyrasta. „Obyśmy byli jedno i jedno mieli serce”. Łańcuch splecionych dziecięcych rąk, aniołków, królów, pasterzy był wymownym symbolem jedności i naczelnego przesłania w jasełkowym przedstawieniu, które oglądaliśmy.



W tegorocznych Jasełkach brało udział 73 dzieci. Młodzieży aktorzy budzili podziw widzów swobodą i naturalnym wdziękiem, z jakim wykonywali swe - dobrze opanowane pamięciowo - role. Wszyscy, od najstarszych do najmłodszych, zasłużyli na serdeczną wdzięczność widzów za wysiłek i starania. W tej licznej gromadzie nie zabrakło solistów. Dwoje młodych muzyków: Sylwia Krajewska - flet i Jaś Van den Bosch - klarnet pięknie wykonało kolędy a Marta Pęksa, Paula Pelczarska, Michał Jabłoński zachwycili widzów swym śpiewem. W końcowej części programu, miłym akcentem były życzenia złożone przez dzieci wszystkim Babciom i Dziadkom z okazji ich Dnia.

Po skończonym spektaklu, młodzi wykonawcy wyrazili podziękowania jego realizatorce, za jej wysiłek i pracę. Przyjmując piękny bukiet kwiatów p. Jola podkreśliła, że przygotowanie „Jasełek” było możliwe dzięki wielkiemu entuzjazmowi i zaangażowaniu dzieci, jak i nieocenionej pomocy ich rodziców. Wyraziła nadzieję i życzenie spotkania się na kolejnych jasełkowych przedstawieniach. Gromkie brawa były wyrazem uznania za piękne widowisko w wykonaniu uczniów Polskiej Szkoły w Antwerpii

Niezapomniany Melchior Wańkowicz, kiedyś pisał o szkole: (cytat z pamięci) „Szkoła to dopiero uchwytne wiązadło, które kłósy myśli, żdźbła uczuć zbiera w powrośniętą organizację, ochrania je i ustawia, że już się złoci nowy snop doświadczeń, że tylko zajeżdżaj, zbieraj i zwoź ten plon...”. Szczególna rola przypada szkole dla polskich dzieci w obcym kraju. Tu na obczyźnie dodatkowym postulatem jest dbałość o trwanie w wierze ojców i polskiej tradycji, aby żadna z tych wartości nie została zmarnowana. To są skarby całego narodu. Dlatego z uznaniem i wdzięcznością należy przyjąć inicjatywę Szkoły Polskiej w Antwerpii zmierzającą do pielęgnowania tych wartości i budowanie jedności wśród Polaków na obczyźnie.

ELŻBIETA MORSKA-BUCHEISTER

TV POLONIA

4 - 10. 03. 2002

PONIEDZIAŁEK 04.03.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Od A do Z 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Czas na antyki 9³⁰ Język filmu 9⁴⁵ Szkoła liderów młodziuchów - reportaż 10⁰⁰ Małe ojczyzny 10³⁰ Od przedszkola do Opola 11⁰⁵ Psi świat - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Biografie 13¹⁵ Siedlisko - serial 14¹⁵ Ze sztuką na ty 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Czas na antyki 15³⁵ Język filmu 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ U siebie - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Szkoła na wesoło 18⁰⁰ Psi świat - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Sportowy tydzień 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Siedlisko - serial 22²⁵ Sprawa dla reportera 22⁵⁵ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Czarne chmury - serial 1¹⁵ Przygód kilka wróbla Cwirka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Siedlisko - serial 3³⁰ Serce z węgla - serial 4⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 4¹⁰ Program krajoznawczy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 05.03.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Album Kazimierski - film dok. 10⁰⁵ Gwiazdzbior polskiego sportu 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Południk 19-ty - magazyn 11⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Co Pani na to? 14¹⁵ Muppet show 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Andrzej Lewandowski z Gieczna - reportaż 15²⁵ Zaczarowany kraj - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Południk 19-ty - magazyn 18⁰⁰ Tajemnica Sagali - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Forum Polonijne 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Plebania - serial 22⁰⁰ Co Pani na to? 22³⁰ Muppet show 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Lista przebojów 0⁴⁰ Rodzina Leśniewskich - serial 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Plebania - serial 3⁰⁰ To widzowie podziwiali 4⁰⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Forum Polonijne

ŚRODA 06.03.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Klan - serial 9¹⁰ Dobre książki 9⁴⁰ Forum 10³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 10³⁵ Papierowy teatrzyk; Roszponka - dla dzieci 10⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 11³⁰ Klan - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum Polonijne 13¹⁰ Kalosze szczęścia - komedia 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Dobre książki 15⁴⁵ Parnas Literacki

16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16³⁰ Kwadrat - magazyn młodzieżowy 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zgadnij odpowiedź - dla dzieci 17³⁵ Papierowy teatrzyk - dla dzieci 17⁵⁰ Kolorowe nutki - dla dzieci 18⁰⁰ W krainie czarnoksiężnika Oza - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵ Skarbiec - magazyn 20⁴⁰ Polskie smaki 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Kalosze szczęścia - komedia 23⁰⁰ Ktokolwiek widział 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Tylko rock - film muzyczny 0⁵⁰ Karino - serial 1²⁰ Kocur Wawrzyniec i Przyjaciele 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Kalosze szczęścia - komedia 4⁰⁰ Program rozrywkowy 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Wieści polonijne 5¹⁵ Skarbiec - magazyn 5⁴⁰ Polskie smaki

CZWARTEK 07.03.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Sekrety zdrowia 9²⁵ Kwadrans na kawę 9⁴⁰ Ktokolwiek widział 10³⁰ Zjedz to sam - dla dzieci 10⁴⁵ Tęczowa bajeczka 11⁰⁰ Tropiciiele gwiazd - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Skarbiec - magazyn 12⁵⁵ Polskie smaki 13¹⁵ Złota Setka Teatru: Mąż i żona 14³⁵ Program rozrywkowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Sekrety zdrowia 15³⁰ Kwadrans na kawę 16⁰⁰ Panorama 16²¹ Pogoda 16²⁵ Nie tylko dla komandosów 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Zjedz to sam - dla dzieci 17⁴⁵ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 18⁰⁰ Tropiciiele gwiazd - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Ja, Komediant - film dok. 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Złota Setka Teatru: Mąż i żona 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Monitor 0⁰⁵ Sportowy flesz 0¹⁰ Euroexpress 0³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 0⁵⁵ Fraglesy 1²⁰ Film pod straszonym tytułem 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Złota Setka Teatru: Mąż i żona 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Ja, Komediant - film dok.

PIĄTEK 08.03.2002

6⁰⁰, 7⁴⁵, 8²⁵ Kawa czy herbata 7³⁰ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8⁴⁵ Złotopolscy - serial 9¹⁰ Mistrzowie 9⁴⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 10³⁰ Budzik - dla dzieci 11⁰⁰ Delfi - serial 11³⁰ Złotopolscy - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Ja, Komediant - film dok. 13¹⁵ Przeprowadzki - serial 14⁰⁵ Film animowany dla dorosłych 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁵ Mistrzowie 15⁴⁰ Z lamusa techniki 16⁰⁰ Panorama 16¹⁸ Pogoda 16³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki

17³⁰ Ojczyznopolszczyzna 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁰ Delfi - serial 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wieści polonijne 20¹⁵

Program krajoznawczy 20³⁵ Mówi się... - poradnikowy 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Przeprowadzki - serial 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0²⁰ Sportowy flesz 0²⁵ Hity satelity 0⁴⁰ Od przedszkola do Opola 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sportowy flesz 2⁰⁰ Złotopolscy - serial 2³⁰ Przeprowadzki - serial 3³⁰ Lista przebojów 4⁰⁰ Kawaleria powietrzna - serial 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Wieści polonijne 5¹⁵ Program krajoznawczy 5³⁵ Mówi się... - poradnik

SOBOTA 09.03.2002

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Tradycje 8⁴⁵ Ziarno 9¹⁰ Zabawy językiem polskim 9⁴⁵ Mapeciątka - serial 10¹⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 10⁴⁵ Wieści polonijne 11⁰⁰ Program krajoznawczy 11²⁰ Mówi się... - poradnik 11⁴⁵ Klan (3) - serial 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁵ Konsul - film fab. 14⁵⁵ Od przedszkola do Opola 15³⁵ Graj z Kuroniem 16⁰⁵ Wojna domowa - serial 16³⁰ Tam gdzie jesteśmy - reportaż 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Program krajoznawczy 19¹⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Ewa Bem-koncert 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁵ Pogoda 21³⁰ Konsul - film fab. 23¹⁰ To idzie kabaret 0⁰⁰ Ze sztuką na ty 0²⁵ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Przygody Misia Colargola 1³⁰ Wiadomości 1⁵² Sport 2⁰⁰ Klan (3) - serial 3¹⁵ Hity satelity 3³⁰ Konsul - film fab. 5¹⁰ To idzie kabaret 5⁵⁵ Tam gdzie jesteśmy - reportaż

NIEDZIELA 10.03.2002

6²⁰ M jak miłość - serial 7¹⁰ Słowo na niedzielę 7¹⁵ Spotkania z tradycją 7⁴⁵ Biografie 8⁴⁵ Uczmy się polskiego 9²⁰ Niedzielne muzykowanie 9⁵⁰ Gość Jedyńki 10⁰⁰ Opowieści Starego Testamentu - serial 10³⁰ Gwiazdzbior polskiego sportu 11⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Aniol Pański 12¹⁰ Czesy - magazyn katolicki 12²⁵ Madonny polskie 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14³⁰ Podróże kulinarne 15⁰⁰ III Festiwal Sztuki Cyrkowej 16⁰⁰ Biografie 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 17³⁰ M jak miłość - serial 18²² Pogoda 18³⁰ Panorama 18⁵⁰ Kochamy polskie seriale 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 20⁰⁰ Benefis 21⁰⁰ Panorama 21²⁰ Sport 21²⁷ Pogoda 21³⁰ Brzezina - film fab. 23⁰⁰ Szansa na sukces 23⁵⁵ Graj z Kuroniem 0²⁵ M jak miłość - serial 1¹⁵ Przygody Bolka i Lolka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 2⁰⁰ Złotopolscy (2) - serial 2⁵⁰ Wieczór z Jagielskim 3³⁰ Brzezina - film fab. 5⁰⁰ Benefis



Przypominamy częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz, a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.

Informujemy, że przy PMK w Paryżu utworzono Stowarzyszenie Słuchaczy i Przyjaciół Radia Maryja. Jego celem jest wspomaganie Radia „darem serca” i popieranie apeli Społecznego Komitetu SOS dla Radia Maryja. W celu uzyskania informacji należy skontaktować się z biurem PMK w Paryżu, tel. 01 55 35 32 22, od 15⁰⁰ do 18⁰⁰.

ECOLE „NAZARETH”
COURS PRIVÉ d'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR
 11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
 Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;
 Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie
 Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.
 Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
 Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
 Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom
 Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.
 Nowe Grupy od 11 MARCA.
 ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR
CREATIVE TOUR
TEL. 01 53 39 16 16
 PO POLSKU: PANI ALICJA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
 EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

INSTITUT FRANCE-EUROPE CONNEXION
KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO
☐ kursy zwykłe (2 lub 3 razy w tygodniu)
☐ kursy intensywne (5 razy w tygodniu)
☐ intensywny kurs w sobotę
☐ kursy „Jeune fille au pair”
☐ kursy w ramach dokształcania zawodowego (formation continue)
☐ przygotowanie do egzaminów DELF i DALF
☐ kursy letnie
WYSOKA JAKOŚĆ /CENA: od 78 euro za miesiąc
 5, rue Sthrau - 75013 Paris
SEKRETARIAT OTWARTY CODZIENNIE
 od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
ZAPISY PRZECZ CAŁY ROK.
TEL./FAX 01 44 24 05 66
 Site Internet: <http://ifec.free.fr>; E-mail: ifec@free.fr

PODRÓŻE DO POLSKI:
 * **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
 * **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. **TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.**
 * **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.
MERC-BUS - PROPONUJE PRZEJAZDY DO POLSKI POŁUDNIOWEJ.
TEL. 01 43 34 56 07.

SOCIÉTÉ S.E.R.
PROPONUJEMY SPRZEDAŻ I WSTAWIANIE OKIEN
 na wymiar z pcv, drewna i aluminium.
INSTALUJEMY WERANDY,
ZAMKNIĘCIA BALKONÓW, ŻALUZJE, WOŁETY.
 Dysponujemy dużym wyborem okazjnych okien
 o bardzo niskich cenach.
 Gwarantujemy solidność oraz fachowość wykonania.
Kontakt: 01 47 31 87 17; 06 11 10 02 36.

HOTEL PARIS 19^{ème}.
RECHERCHE PERSONNE SÉRIEUSE
POUR TRAVAUX DE RENOVATION
CONTRAT DE DEUX MOIS
MERCI DE NOUS CONTACTER AU 01 42 39 41 37.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE

do

BIALYSTOK *
 ELBLĄG *
 GDĄSK
 GDYNIA
 GLIWICE *
 JAROSŁAW *
 KALISZ
 KATOWICE *
 KONIN *
 KOSZALIN
 KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
 LUBLIN
 MALBORK *
 OPOLE *
 PIOTRKÓW TRYB.
 POZNAŃ *
 PRZEMYŚL *
 PRZEWORSK *
 PUŁAWY
 RADOM
 RZESZÓW *

SŁUPSK
 SZCZECIN
 TARNÓW *
 TCZEW *
 WARSZAWA *
 WROCŁAW *
 ZAMBRÓW *
 ZAMOŚĆ
 ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawą, Krakową i Gdańską

* WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60
 93, rue de Maubeuge
 (M^e Gare du Nord)
 Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53
 7, place Saint-Hubert
 Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75
 147, Av. de la République
 Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr

USŁUGI KRAWIECKIE:

* Usługi krawieckie - 01 46 27 46 52.

Tego jeszcze nie było! Jest to pierwsza w Polsce komputerowa gra przygodowa oparta na Biblii.

Filip, główny bohater zabawy, to rezydentny chłopak w baseballowej czapce i koszulce z nazwą zespołu „Arka Noego”. Stale nosi przy sobie walkmana, z którego w dowolnej chwili można posłuchać jednej z 20 piosenek „Arki Noego”!

„JA JESTEM” jest grą przygodową. Nasz bohater przemieszcza się z miejsca na miejsce, zbiera przedmioty, używa ich, rozmawia z napotkanymi postaciami..., a wszystko po to, aby dojść do celu: Filip dowiedział się bowiem od swojego taty o Jezusie i teraz koniecznie chce go osobiście poznać. Bóg wysłuchuje prośby Filipa i przenosi go ze współczesnego świata do Palestyny roku 30 naszej ery. Teraz Filip ma okazję spotkać Jezusa! Ale najpierw musi Go odnaleźć - to Twoje, drogi gracz, zadanie: musisz pomóc Filipowi odnaleźć Zbawiciela, przeprowadzając go przez kolejne etapy gry.

Tym, którzy lubią „pogłównkować” zaproponowano zadania zręcznościowe i logiczne. Gra ma także walor edukacyjny, zamieszczono w niej bowiem ilustrowany przewodnik z informacjami o Ziemi Świętej, ludziach, ich zajęciach, ubiorach, itp.

Dla kogo gra jest przeznaczona? Czy tylko dla dzieci? Dla nich na pewno! Jednak i „starsze dziecko”, choćby w krawacie może zasiąść do niej i z całą rodziną ruszyć z Filipem w przygodę. W grudniu 2001 r. Gra została wręczona Ojcu świętemu.

Grę można nabyć w biurze i sklepiku Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu (263 bis, rue St-Honoré - tel. 01 55 35 32 32) w cenie 20 Euro lub zamówić jej przesyłką pocztą (+ 2,8 Euro) - przysyłając czek na łączną sumę 22,80 Euro.



SPECJALNA PROMOCJA DO 22 MARCA 2002

TEL: 01 40 20 00 80

ZOKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 34 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Gliwice,	Mielec,	Wola,
Bolesławiec,	Grudziądz,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Katowice,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Kielce,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gniezno,	Legnica,	Stalowa	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

*OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU***PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:**

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:
PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

**PIERZYNY - KOŁDRY PUCHOWE - PODUSZKI.
NISKIE CENY. T. 03 21 37 00 37.****NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 20.02.2002**

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.**Zespół:** ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał SI. NSJ.**Opracowanie graficzne:** Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.**Warunki prenumeraty:**

Francja: pół roku - 185 FF (28,20€), rok - 350 FF (53,36€); CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejneka -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

**Copernic**

PARIS - LYON - VARŠOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%**II. LINIA: PARIS - ODESSA - PARIS****i PARIS - KIEV - DONIECK - PARIS**codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**RESTAURACJA POLSKA**

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€) ☐ Czekiem
☐ Pół roku (28,30€) ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €) ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel:.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

DZIŚ W GALERII GK "PORTRET KOBIETY" J.-V. LEFEUVRE'A



Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)

POLSKA 2h52
POLSKA GSM 1h30
NIEMCY 7h34
USA 7h14
FRANCJA 6h40
KANADA
ANGLIA

AUSTRALIA 5h33
AUSTRIA
BELGIA
DANIA
HISZPANIA
WŁOCHY
NORWEGIA

5h03



POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 50 iradium@iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny)
 lub u dystrybutora kart

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA : Zakup minimum 2 kart. Czeki kierować na IRADIUM SA 111, avenue Victor Hugo 75116 Paris

IRADIUM®

Une Technologie d'avance

RCS PARIS B 423 129 785